Rok XII. Nr. 267 (3512) Wilno, Niedziela 29 Września 1935 r. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Rolnicy otrzymują dalsze udogodnienia w spłacaniu długów

Rada Ministrów uchwaliła projekty nowelizacji ustaw oddłużeniowych

WARSZAWA, (Pat). W sobotę dn. 28 września odbyło się pod przwodnictwem p. premjera Sławka posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu tem rada ministrów poza załatwieniem spraw bieżących uchwaliła rozporządzenia: **o przedłużeniu poboru 10-procentowego dodatku do państwowego podatku przemysłowego oraz o ustaleniu siedzib i właściwości terytorjalnej wyższych urzędów górniczych.**

Pozatem rada ministrów uchwaliła dwa projekty dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej. Pierwszy z tych dekretów zawiera **nowelizację rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24. X. 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.**

Drugi z nich jest **nowelizacją ustawy z dnia 29. III. 1933 o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych.**

Oba te projekty zostaną przedłożone Panu Prezydentowi.

TREŚĆ NAJWAŻNIEJSZYCH ZMIAN.

WARSZAWA, (Pat). Projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej uchwalony na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów a dotyczący ustawodawstwa oddłużeniowego, nowelizuje niektóre przepisy ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Treść najważniejszych zmian, wprowadzanych wspomnianym projektem dekretu, jest następująca:

Z mocy samego prawa zawiesza się do dnia 1 października 1938 r. wymagalność wszelkich długów rolniczych, powstałych przed dn. 1 lipca 1932 r., z wyjątkiem długów wobec osób i instytucyj prawno-publicznych i instytucyj kredytowych, do których stosują się nadal obowiązujące dotychczas zasady.

Obsługa jednak długów w postaci procentów zostaje utrzymana w wysokości, ustalonej zeszłoroczném rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospoltej.

Rozszerzony zostaje przepis, umożliwiający wierzycielowi w przypadkach na to zasługujących dochodzenie przed urzędem rozjemczym uchylenia ulg, ustanowionych projektowanym dekretem.

Pozostałe przepisy projektu dekretu mają głównie na celu sharmonizowanie norm istniejącego ustawodawstwa oddłużeniowego zgodnie z nabytym doświadczeniem.

Ziemia z Grecji na kopiec Marszałka na Sowińcu

ATENY (Pat) — Wczoraj odbyła się uroczystość wręczenia ziemi z pobojowisk Peta, Missolonghi i Rethymno gdzie Polacy walczyli o niepodległość Grecji, na kopiec Marszałka na Sowińcu.

Urnę z ziemią wręczył w imieniu ministra wojny gen. Kondylisa major Katzichtisn kapitanowi Polonji Pacewiczowi w obecności charge d'affaires poselstwa R. P. Wierskiego, przedstawicieli greckiego MSZ. oraz prasy ateńskiej.

Mussolini chce uspokoić Anglję i uzyskać zgodę na zajęcie Abisynji

Deklaracja rządu włoskiego

RZYM. (Pat). Ogłoszono tu następujący komunikat: Rada ministrów zebrała się dziś o godz. 10 w pałacu Viminale. Mussolini obszernie omówił fazy rozwojowe sytuacji, jaka wytworzyła się po ostatniem posiedzeniu rady ministrów.

Wszyscy ludzie dobrej wiary na całym świecie uznali prawo Włoch do odrzucenia sugestyj komitetu pięciu. Propozycje, przedstawione Włochom, nietylko nie brały w rachubę konieczności ekspansji i bezpieczeństwa Włoch, ale całkowicie ignorowały traktaty, które w różnych czasach od r. 1889 do r. 1906 i po roku 1925 przynawały pierwszeństwo interesom włoskim w Abisynji. Rząd włoski nie poweźmie żadnej inicjatywy na terenie lub w środowisku, któreby zgóry upośledzały jego interesy.

Z drugiej strony, gdy Liga Narodów zamyka się w formalistycznych labiryntach procedury, Abisynja dokonała w ostatnich dniach mobilizacji wszystkich swych sił celem zaatakowania granic kolonij włoskich. Oznajmienie negusa, złożone w Genewie, o rozkazie wycofania wojsk abisyńskich o 30 km. nie może być absolutnie brane poważnie przez rząd włoski, ani też przez żaden rząd, godny tego imienia. Manewr ma cel strategiczny, a nie pokojowy. Zmierza on bowiem do lepszego zamaskowania przygotowań wewnętrznych i fortyfikowania się na silniejszych pozycjach. Wobec takiej sytuacji **transporty dywizyj włoskich zostały w ostatnich dniach przyśpieszone.**

Przed zakończeniem posiedzenia rada ministrów uchwaliła w następujący sposób linję postępowania Włoch na najbliższą przyszłość:

1) **Włochy nie wystąpią z Ligi Narodów aż do dnia, w którym Liga sama całkowicie weźmie na siebie odpowiedzialność za „środki", które ugodzić mają we Włochy.**

2) Po otrzymaniu ostatniego serdecznego doniesienia, jakie przesłał brytyjski minister spraw zagranicznych Hoare za pośrednictwem ambasadora Drumonda, rada ministrów oświadcza raz jeszcze, podobnie jak to czyniła w Bolzano, że **polityka włoska nie ma ani natychmiastowych, ani obliczonych na dalszą metę zamierzeń, któreby mogły zranić interesy Wielkiej Brytanji. Rząd angielski od dnia 29 stycznia r. b. do chwili obecnej w sposób jaknajbardziej lojalny poinformowany był o celach kolonjalnej polityki włoskiej oraz o intresach, jakie nią kierują, interesach uznanych przez dwustronne umowy, zawarte z Wielką Brytanją.**

Naród angielski ponad wszelkiemi mistyfikacjami antyfaszystowskiemi winien wiedzieć, iż rząd włoski zawiadomił Wielką Brytanję o swej gotowości rokowania i zawarcia układów, któreby zaspokoiły upragnione interesy angielskie w Abisynji.

3) **Rząd faszystowski w sposób jak najbardziej uroczysty oświadcza, że unikać będzie wszystkiego, coby mogło konflikt włosko-abisyński rozszerzyć i rozciągnąć go na większy obszar.**

Wkońcu rada ministrów przyjęła do wiadomości stan spokoju i dyscypliny, której dał dowód naród włoski w ostatnich dniach. Rada ministrów uważa, że stanowisko takie charakteryzuje naród silny. Rada ministrów stwierdza, że w tym okresie o szczególnem napięciu duchowem naród włoski tworzy zwarty jednolity blok, skupiony wokół znaków rewolucji faszystowskiej. **Niebawem naród włoski da tego dowód światu przez mobilizację cywilną, która nie zna precedensów w historji.**



Mapa Abisynji

Komentarze francuskie

FARYŻ (Pat) — Agencja Havasa w doniesieniu z Rzymu pisze co następuje: ZUPEŁNA OBOJĘTNOŚĆ, BRAK ZAUFANIA DO LIGI NARODÓW I APEL DO ZAŁATWIANIA SPORU WŁOSKO - ANGIELSKIEGO, oto charakterystyczne cechy ogłoszonego dziś komunikatu rady ministrów. Komunikat ten nabiera specjalnego znaczenia, jeśli się zważy, że rzuca on światło na sytuację, która od kilku dni stała się wysoce niewyraźna.

Komunikat dzisiejszy, stwierdzający, że rząd włoski nie poweźmie żadnej inicjatywy na terenie i w środowisku, gdzie są zapoznawane prawa Włoch, oznacza, iż RZĄD WŁOSKI NIE ZŁOŻY WIĘCEJ ŻADNEJ KONTRPROPOZYCJI. WŁOCHY POWSTRZYMAJĄ SIĘ OD UDZIAŁU W DYSKUSJI ICH DOTYCZĄCEJ. Pozostaną one w Lidze Narodów, dopóki nie zostaną zastosowane względem nich „zarządzenia" Ligi Narodów.

Komunikat celowo unika wyrazu „sankcje", który wyraźnie figuruje w tekście protokółu genewskiego. Włochy pragną więc zrzucić odpowiedzialność na Ligę Narodów, ale w praktyce OCZEKUJĄ USUNIĘCIA ICH Z LIGI. TEM SAMEM WŁOCHY ZMUSZAJĄ LIGĘ NARODÓW DO WZIĘCIA ODPOWIEDZIALNOŚCI.

Zupełnie inne — pisze dalej Agencja Havasa — jest stanowisko rządu włoskiego w stosunku do W. Brytanji. Nie żywiąc nadziei, aby Genewa mogła doprowadzić do rozwiązania konfliktu, RZĄD WŁOSKI OTWARCIE WYRAŻA ZAUFANIE DO ROKOWAŃ Z W. BRYTANJĄ, które pozwoliłyby ściśle określić istotę interesów angielskich w Abisynji, a jednocześ nie zapewniłyby W. Brytanji poszanowanie jej interesów przez Włochy. Z punktu widzenia politycznego manewr włoski zmierza, zdaje się DO PORZUCENIA TERENU LIGI NARODÓW PRZEZ W. BRYTANJĘ. JEST TO WYRAŹNE WEZWANIE DO BEZPOŚREDNICH ROKOWAŃ.

KOMENTARZE PRASY WŁOSKIEJ.

RZYM (Pat) — Dzisiejsze uchwały rady ministrów komentowane są w tutejszych kołach prasowych w następujący sposób:

1) Komunikat rady ministrów jest zdecydowanie agresywny wobec Abisynji, a równocześnie wyraźnie pojednawczy w stosunku do W. Brytanji.

2) W konsekwencji komunikat ten uważany jest za zapowiedź bliskiego już rozpoczęcia działań wojennych w Abisynji. Działania te nie powinny jednak wpłynąć ujemnie na gotowość Włoch do pertraktacyj z Wielką Brytanją.

3) Włochy nie śpieszą się do opuszczenia Ligi Narodów i zwracają uwagę, że pragną w niej pozostać, chyba, że Liga Narodów uchwali przeciwko Włochom sankcje.

Rozmowy genewskie Becka z Łozoraitisem

Informacje łotewskiego dziennikarza

Genewski korespondent ryskiej „Jaunakas Zinas“ nadesłał swemu pismu korespondencję p. t. „Ministrowie spraw zagranicznych Litwy i Polski w poszukiwaniu porozumienia“. Czytamy tam m. in.: „Po spotkaniu obu ministrów na śniadaniu, wydanem przez delegację łotewską, **odbyli oni w ubiegłą sobotę 3 i pół godzinną konferencję w 4 oczy.** I Polacy i Litwini w swych wynurzeniach o tem spotkaniu zachowują wielką rezerwę. Zaznaczają oni jedynie, że byłoby przedwczesnem uważać tę konferencję za początek do oficjalnych rokowań. Obecnie idzie o to, by **znaleść stosowną podstawę do ich wszczęcia.** Podczas pierwszego spotkania osiągnąć tego się nie dało.

Polacy kładą, jak słychać, główny nacisk na to, że pertraktacje o nawiązaniu normalnych stosunków powinny być **poprzedzone uznaniem nienaruszalności obu państw.** Jest to żądanie trudne do przyjęcia dla Litwy. Widoki na porozumienie będą w dużej mierze zależeć od tego, czy uda się obejść powyższą przeszkodę.

W każdym razie znamiennem jest, że tym razem wymiana poglądów pomiędzy min. Polski i Litwy **nie zakończyła się stwierdzeniem, że nie ma możliwości do kontynuowania rozmów.** Wczoraj (wtorek) Beck i Łozorajtis ponownie spotkali się.

Nowy wiatr, który powiał pomiędzy Polską a Litwą, wywołał w Genewie wielkie zainteresowania, jakkolwiek nie należy spodziewać się, aby przed końcem sesji Ligi zostały osiągnięte konkretne wyniki“.

Powyższą relację przedrukowujemy na odpowiedzialność łotewskiego dziennika. Z polskich źródeł brak wszelkich informacyj w tej sprawie, z wyjątkiem podanego przez nas przed kilku dniami komunikatu „Iskry“ iż „stosunki polsko litewskie nie weszły w nowy etap“.

MIN. KOŚCIAŁKOWSKI zlustrował roboty na Rossie

W dniu 28 września do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie przybył minister spraw wewnętrznych p. Marjan Zyndram Kościałkowski, gdzie odbył dłuższą konferencję z p. wojewodą wileńskim Władysławem Jaszczołtem.

Po skończonej konferencji pan minister wraz z p. wojew. Jaszczołtem, dyrektorem Lorentzem, naczelnikami Birkenmayerem i inż. Zubelewiczem udał się na Rossę, gdzie zlustrował roboty, prowadzone w związku z budową grobowca dla serca Marszałka Piłsudskiego i prochów jego matki. Pan minister stwierdził, że roboty są poważnie zaawansowane i że tempo dotychczasowe rokuje wykonanie ich w zamierzonym terminie.

Po skończonej lustracji pan minister wraz z małżonką udał się do grobów rodzinnych na cmentarzu Rossa, poczem odjechał.

Jakie sankcje są przewidywane

LONDYN (Pat) — Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald“ donosi, że sprawa ewentualnych sankcyj przeciwko Włochom jest obecnie tematem prywatnych rozmów pomiędzy mocarstwami Rady Ligi. Zdaniem dziennika, początkowo przewidywane byłyby następujące kroki.

1) Zerwanie stosunków dyplomatycznych,

2) stopniowo wzrastająca presja gospodarcza, wreszcie

3) blokada wszystkich portów włoskich, której wykonanie z ramienia Ligi powierzone zostałoby Wielkiej Brytanji oraz Francji. Blokada nie obejmowałaby odrazu wszystkich artykułów i np. dowóz żywności dla ludności cywilnej byłby dozwolony. Gdyby jednak łagodniejsze zarządzenia okazały się bezskuteczne, to blokada mogłaby ulec rozszerzeniu nawet na artykuły żywnościowe.

Mocarstwa starałyby się zapewnić również dla ewentualnych zarządzeń współudział Stanów Zjednoczonych, Niemiec i Japonji. Niezwykle doniosłe znaczenie posiadałaby współpraca Egiptu.

Dziennik podkreśla, że wrazie wybuchu działań wojennych, przyjęta zostanie procedura **przewidziana w uchwale** Zgromadzenia Ligi z października 1921 r. Naruszenie paktu zostałoby natychmiast zakomunikowane na zasadzie art. 16 wszystkim członkom przez sekretarza generalnego Ligi i bezzwłocznie zwołane byłoby posiedzenie Rady. Rada formalnie stwierdziłaby, że Włochy dopuściły się naruszenia paktu, zalecając członkom Ligi podjęcie odpowiedniej akcji. Następnie Rada zwróciłaby się do mocarstw sąsiadujących z napastnikiem lub utrzymujących z nim ściślejsze stosunki gospodarcze, celem przygotowania właściwej akcji i wyznaczenia terminu wprowadzenia jej w życie. Wykonanie planu zostałoby powierzone specjalnie w tym celu powołanemu komitetowi technicznemu.

Dygnitarze japońscy skazani na więzienie i grzywny

TOKIO (Pat) — Zakończył się trwający od 7 lat proces przeciwko b. ministrowi kolei Ogawie, oskarżonemu o nadużycia. Sąd skazał go na 2 lata więzienia i 192 tysiące jen grzywny. Jednocześnie wydano wyrok w sprawie przewodniczącego komisji orderowej Amaeka, którego skazano na 2 lata więzienia i 142 tys. jen grzywny, oraz b. przewodniczącego izby handlowej Fudzitę, którego skazano na 2 miesiące więzienia.

—[o]—

Stypendja akademickie

Ostateczny termin składania podań o państwowe stypendja akademickie został przedłużony do 15 października rb., a termin przedstawienia wniosków o przyznanie stypendjów przez rektoraty w Min. WR. i OP. przedłużono do 1 listopada.

Dla tych zaś. którzy odbyli służbę wojskową, termin składania podań upływa 31 października.

Giełda warszawska

DEWIZY: Berlin 13,50 — 14.50 — 12,50. Londyn 26,14 — 6.27 — 6.01. Nowy Jork tel. 5,31 i pół — 34 i pół — 28 i pół. Paryż 35,01 — 5.10 — 4,92. Szwajcarja 172,80 — 3,23 — 2,37.

Zainteresowanie dzisiejszemi wyborami kłajpedzkiemi w Niemczech

KROLEWIEC, (Pat)). Królewiec i całe Prusy Wschodnie stoją pod znakiem wyborów do sejmiku kłajpedzkiego. Radjo królewieckie czynne bez przerwy, podaje z Kłajpedy wiadomości niemieckiego Heimatdienstu.

Według doniesień dzienników tutejszych, do Kłajpedy przyjechało już celem obserwowania przebiegu wyborów przeszło 50-ciu dziennikarzy francuskich, angielskich i amerykańskich, 3 Japończyków, **kilku operatorów filmowych** oraz jeden francuski korespondent fotografji telewizyjnej. Dziennikarze zagraniczni mieli — według pism królewieckich — wyrazić zdziwienie, iż niemecka **lista zjednoczenia** nie prowadzi prawie żadnej agitacji przedwyborczej. Wyjaśniono im, że ze względu na uświadomienie kłajpedzian i panujące wśród nich nastroje, jest to najzupełniej zbyteczne. Strona niemiecka ograniczyła się do rozlepiania kilku plakatów z lakonicznem hasłem: „Nasza odpowiedź — to lista zjednoczenia“. Listę tę symbolizuje okręt z trzema żaglami, noszącemi od znaki trzech stanów pracujących.

Prasa królewiecka twierdzi dalej, że Litwa pod naciskiem państw sygnatarjuszy zmuszona była poczynić pewne ustępstwa. Prasa królewiecka uważa to jednak za specjalną taktykę Litwy, która w drobnych rzeczach idzie na ustępstwa, aby zyskać na większych. Dzienniki cytują przytem słowa litewskiego prezesa dyrektorjatu, który na zebraniu przedwyborczem powiedzieć miał, że jakiekolwiek będą wyniki wyborów, rząd litewski zdecydowany jest nie wypuszczać ze swych rąk inicjatywy na obszarze kłajpedzkim, nawet gdyby ze względów taktycznych pójść musiał na pewne kompromisy.

Prasa specjalnie podkreśla fakt, że obecnie w komisji wyborczej Niemcy, którzy mieli 53 tys. głosów posiadają tylko jednego przedstawiciela, Litwini zaś przy poprzednich 12 tys. głosów — aż 4 przedstawicieli. Dzienniki przypuszczają, iż rezultatów wyborów oczekiwać należy nie wcześniej, jak we czwartek lub piątek.

BERLIN, (Pat). Wczorajsza demarche **ambasadorów** Anglji, Francji i Włoch w Berlinie, którzy zapewnili rząd Rzeszy **o otrzymaniu „zadowalających zapewnień“** ze strony Litwy, **spotkała** się tu z nieukrywaną niechęcią. Dopiero wybory same — oświadcza urzędowa „Diplomatisch Politische Korespondenz“ — okażą, czy upomnienie mocarstw - sygnatarjuszy poskutkowało. Zapewnienie, iż Litwa uczyniła obecnie wszystko, co jest konieczne, odbiega daleko od rzeczywistego stanu sprawy — dodaje organ Wilhelmstrasse.

Zgromadzenie Ligi Narodów po załatwieniu spraw bieżących zostało odroczone

Wyrazy uznania z Ameryki nadesłane na ręce min. Zawadzkiego

GENEWA, (Pat). Zgromadzenie Ligi Narodów odbyło swoje ostatnie posiedzenie. Na początku przewodniczący zaproponował uzgodnione uprzednio przez prezydjum odroczenie obecnej sesji, co zostało przez zgromadzenie zaaprobowane. Przewodniczący zapowiedział, że będzie pozostawał w kontakcie z przewodniczącym rady i sekretarzem generalnym Ligi co do ewentualnego ponownego zwołania posiedzenia obecnej sesji zgromadzenia.

Następnie przystąpiono do załatwienia spraw bieżących, aprobując raporty i wnioski, omawiane w poszczególnych komisjach, wyłonionych przez zgromadzenie. Dotyczyły one spraw takich, jak uzupełnienie regulaminu zgromadzenia, jak stosunki Ligi Narodów z unją pan-amerykańską, jak sprawa instytutu unifikacji prawa prywatnego w Rzymie, jak położenie Asyryjczyków w Iraku, jak pomoc międzynarodowa dla uchodźców, jak praca organizacji współpracy intelektualnej itd.

Jedynym momentem, wychodzącym poza zwykły szablon, było podanie przez przewodniczącego do wiadomości zgromadzenia, że rząd St. Zjednoczonych przez swego konsula generalnego w Genewie Gilberta nadesłał na ręce prezesa drugiej komisji, polskiego ministra finansów prof. Zawadzkigo pismo senatora stanu Hulla, dające wyraz uznaniu dla prac tej komisji. Pismo to zaczyna się od słów: „z najwyższem zainteresowaniem zaobserwowałem, że wiele ważnych rządów, reprezentowanych w komisji, której pan jest prezesem, doszło do porozumienia co do programu ekonomicznego, mającego na celu pełniejszą i bardziej zadowalającą poprawę sytuacji w przemyśle i handlu. Te daleko idące konkluzje mają wielką wagę wobec tego, że w komisji zasiadają członkowie urzędujących w danej chwili gabinetów najważniejszych krajów handlu światowego, dobrani ze względu na swe specjalne kompetencje i powołani do zadań rozpatrywania spraw ekonomicznych“.

Następnie przewodniczący zgromadzenia, minister Benesz wygłosił przemówienie pożegnalne, w którem dokonał przeglądu prac zgromadzenia, dając również wyraz nadziei, że akcja koncyljacyjna w sporze włosko-abisyńskim zostanie uwieńczona powodzeniem i że wobec tego nie zajdzie potrzeba, zwoływania znów posiedzenia, odraczającej się dziś 6-ej sesji Ligi Narodów.

Konferencja Ribbentropa z premjerem Belgji

PARYŻ (Pat) — Agencja Havasa donosi z Brukseli: W dniu 27 września przybył do Brukseli w charakterze prywatnym ambasador von Ribbentrop, który złożył wizytę premjerowi van Zeelandowi.

Niektóre dzienniki wyrażają przypuszczenie, że w rozmowie von Ribbentropa z premjerem belgijskim poruszana była sprawa niemiecko-belgijskiego paktu nieagresji. Ze strony ministerstwa spraw zagranicznych zauważają jednak, iż układy locarneńskie są dla Belgji równoważnikiem paktu nieagresji z Niemcami.

PARYŻ (Pat) — Agencja Havasa donosi z Brukseli: na środę mają być zwołane komisje spraw zagranicznych izby i senatu, aby wysłuchać oświadczenia van Zeelanda. Przyczyną zwołania komisyj spraw zagranicznych obu izb mają być rozmowy, jakie van Zeeland odbył z Ribbentropem.

PARYZ (Pat) — Havas donosi z Berlina: von Ribbentrop przybył do Berlina i będzie jutro obecny podczas rozmów Hitlera i von Neuratha z Goemboesem.

Czy istotnie niema wyjścia z impasu włosko-angielskiego?

Włosi utrzymują, że po odpowiedzi komitetu pięciu nic się nie zmieniło. Italja obstaje przy swojem, domaga się Abisynji w całości, i będzie zwalczać każdego, kto jej w podboju Abisynji przeszkadzać będzie. To brzmi mocno przekonywująco i napewno wśród mieszkańców półwyspu Apenińskiego panuje naogół takie przekonanie. Italja należy przecie do tych krajów, gdzie opinja publiczna jest nadzwyczaj ujednostajniona. Może w głębi swej duszy mniejsza lub większa część ludności włoskiej jest nieco odmiennego zdania co do konieczności wojny, ale zewnętrznie to się, oprócz drobnych lokalnych zaburzeń, nie uwydatnia. Odnosi się raczej wrażenie, że mocno podniecone tłumy włoskie pragną wojny.

Jednak objektywny obserwator, znajdujący się poza granicami Włoch, stwierdzić może, że **w tem, że nic się nie zmieniło właśnie tkwi pewna zmiana, ponieważ według dotychczasowego zachowania się Włoch po odpowiedzi komitetu pięciu spodziewać się raczej należało wystąpienia Włoch z Ligi Narodów,** które jak dotychczas nie nastąpiło. To nie wyklucza oczywiście tego, że jeszcze nastąpić może w przyszłość, ale wszak że Włochy utraciły sposobność do bardzo efektownego gestu, którego przecie wódz ich jest b. wielkim amatorem. Czyżby dlatego tylko powstrzymali się narazie od tego gestu, że pora deszczów w Afryce Wschodniej dopiero co się skończyła i póki ziemia wyschnie i umożliwi pochód wojsk włoskich jeszcze potrwa kilka tygodni, w międzyczasie zaś można przemycić jeszcze kilka okrętów z wojskami przez kanał Sueski, jeszcze nie zamknięty, do Afryki Wschodniej?

Możliwe, że tylko dlatego. Bardziej prawdopodobne jednak się wydaje, że nagła koncentracja floty angielskiej wywołała ową powściągliwość. Teraz wygląda na to, że nie uda się zlokalizowanie konfliktu kolonjalnego i, że **nie mamy do wyboru — jak twierdził Mussolini — „małą wojnę albo wielką wojnę“, lecz mamy do wyboru — pokój albo wielką wojnę.** W tym wypadku zaś spowodu możliwych skutków „wielkiej wojny“, skutków prawie nieobliczalnych, rozum przemawia na korzyść pierwszej możliwości. Oczywiście, nie zawsze rozum zwycięża. Z tą możliwością należy się liczyć. I dlatego też powyższe zastrzeżenia są aktualne. Ale Mussolini, jak dotychczas, nie występował pochopnie, lecz bardzo dobrze obliczał swe kroki.

Sytuacja Włoch w chwili obecnej nie jest do pozazdroszczenia: rząd włoski rozpętał celowo furję wojenną w umysłach swych obywateli, inwestował niezwykłe środki w wyprawie abisyńskiej, angażował więc swój skarb i prestiż i jednocześnie znajduje się wobec konieczności wycofania się spowodu zbyt wielkiego ryzyka. Włochy mają, coprawda, potężne lotnictwo wojskowe oraz wykazują sporo entuzjazmu. Ale Anglja góruje potęgą swej floty morskiej, liczebnością swych zasobów ludzkich i — last non least — ogromem zasobów finansowych. A, jak wiadomo, przecie dla zwycięskiej wojny są potrzebne trzy rzeczy: pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze. Zwłaszcza w czasach współczesnych technicznie skomplikowanych rodzajów broni. A właśnie z pieniądzem u Włochów jest krucho.

A więc przegrana przed rozpoczęciem?

Anglja może podczas wojny z Włochami być mocno poturbowana, zwłaszcza w początku, ale Włochy ryzykują więcej — całkowitą zagładę.

Klęski na polu bitwy reżim faszystowski nie przeżyje. Czy Abisynja warta jest dla Mussoliniego takiej stawki?— Oczywiście, że nie!

A więc wycofa się z tej awantury w sposób pokojowy?—Trudna rzecz: prestiż i skarb mocno są angażowane.

Ostatnie uchwały włoskiej rady ministrów niejako uzasadniają odroczenie wystąpienia Włoch z Ligi Narodów. Jednocześnie Włochy usiłują groźbą wycofania się w wypadku uchwalenia sankcyj powstrzymać Ligę Narodów od tej decyzji. Sugestje włoskie pod adresem Anglji zmuszają do złagodzenia konfliktu tych mocarstw.

Czy wystarczy jednak Anglikom włoskie oświadczenie, że nie mają intencyj skierowanych przeciwko interesom angielskim, gdy stan rzeczy, do którego dążą Włochy objektywnie zagraża drogom komunikacyjnym Wielkiej Brytanji oraz jej pozycji w Afryce? — W każdym razie pozostaje możliwość dalszych pertraktacyj. A gdzie jest wola zazwyczaj znajduje się i droga. **Obserwator.**

Wyszczekani

W ślicznej książce Kiplinga „Stalky i s-ka“ jest scena pełna wymowy. W szkole angielskiej, której absolwenci z reguły prawie szli do szkół oficerskich powstało samorzutnie coś w rodzaju przysposobienia wojskowego. Wymyślili to chłopcy, dyrekcja poparła, dostarczono karabinów—przyszli colonele w stylu „Bengali“ z całym zapałem zaprawiali się do swego powołania. Otóż trzeba wypadku, że w tamte spokojne strony przypałętał się jakiś poseł z Londynu, mówca złotousty, słowem — działacz. Ach, jak mu się to spodobało! Wprawdzie dyrekcja szkoły, znając swych pupilów ostrzegała pana działacza, ale nic to! — Działacz uparł się, że wygłosi do nich mowę: gratulującą, płomienną, patrjotyczną...
Była to zapewne najlepsza mowa z jego repertuaru. Zmieścił w niej wszystko — służbę ojczyźnie, sławę i wielkie ideały. Chłopcy słuchali zaciskając usta. Ale kiedy majster od patrjotycznych kawałów sięgnął po swój najsilniejszy efekt: wydobył sztandar angielski i zaczął nim wymachiwać — prysło. Chłopcy rzucili karabiny i poszli sobie. Ich hufiec przestał istnieć.

„Działacz“ nigdy zapewne nie zrozumiał, jak bardzo ich obraził, jak swą zblazowaną, tandetną deklamacją, dobrą chyba dla uszu podłobnych jemu „działaczy“ dotknął do żywego uczucia najświętsze i najwstydliwsze. Właśnie w szkole angielskiej w środowisku żyjącem najlepszemi tradycjami wychowania społecznego i obywatelskiego **musiał** frazesowicza spotkać sprzeciw najżywszy.

Frazes jest wrogiem prawdziwego uczucia, tak jak banał jest wrogiem myśli, a deklamacja wrogiem działalności. Nasze, polskie tradycje społeczno-obywatelskie są jeszcze bardzo młode, a już obserwujemy z trwogą, jak rozrasta się nalot frazesu i deklamacji, dając plon czasem nikły i karykaturalny, ale który jakże łatwo może się stać groźny — w „odpowiedniem ręku“... Oto kilka różnych gatunków tego ziela:

1. List do redakcji. — Trzy duże strony, zaczęte inwokacją „Ojczyznę tylko kocham!“, a zapełnione komunałami o niewoli, walce i Marszałku, oraz ciskaniem gromów na materjalistów. Do czego to wszystko zmierza, czytelnik zorjentuje się sam, z ustępu przytoczonego według pisowni autora:

„Pamientam jednak, że tam w Krakowie na Kopcu Marszałka.. Przyrzeklem utrwalać tradycję budowy Sumbolu narodu Polskiego. Złożyć miesieczny datek po 2 zł. Niestety nie mogę tych cegiełek groszowych dożucić ku potędze Polski. Bo dzisiaj Pani Kierowniczka... stawia przeszkody. Chce wynieść z mego domu szkołę do pana.. Umnie była szkoła przez 11 lat. Nauczyciele pracowali bez skarg. Pani... niepodobało się. Żąda palacu. Proszę ze łzami w oczach, by Pani B. pracowała w tym lokaju chociaż przez rok. Spełniając ob. sł. woj. w domu utworzyło sie dużo braków gospodarczych. A do tego chcem wykonać pienkny czyn. Jakto miło, że z Kresów wierne dziecko ojczyzny, bedzie żucać grudki groszowe na symbol narodu Polskiego. Pani.. odpowie z pogardą co mi obchodzą twe braki gospodarcze. Ach! Pani Kierowniczko. Czyż w moim domu jest gożej przeżyć 1 rok niż Pann Marszałku na Syberji. Nie zlak się, ani Syberji ani Magdyburgu. Nie ustraszyły brzęki ciężkich kajdanów i łańcuhów. Ale w pośród ognia niewoli Polskę wskrzesił. Ja wierne dziecko ojczyzny chcem choć małym groszem okazać wdzięczność.

Czyż mi stanież przeszkodą. Cóż ja powiem. Tylko tyle całą duszą kocham ojczyznę. Strzelcy płaczą bo Pani.. dla nich nie niepracuje. Kultura, oświata, postęp, miłość ojczyzny przygarnie. Panie.. czyż ci mało w Wilnie zarobku z medycyny. Jakże to wygląda szpetnie. Bogacz odbiera kawałek chleba sierocie Odbiera kij ubogiemu. Wiem co powiedziałby pan.. gdyby o Polskiej szkole kto wspomniał mu w czasach, gdy Polska była pod zaborem Nieprzyjaciela..

Ledwie ledwie nasz szanowny korespondent nauczył się wyrazić swe myśli, ledwie klecić jakieś zdania a już proszę! — na jednej stroniczce mamy żerowanie na patrjotyzmie i delikatne próby denuncjacji... Umyślnie wykreśliliśmy nazwiska — tu nie chodzi o persony, ale o objaw społeczny. Nie będziemy także doszukiwali się gdzie i kiedy nasz korespondent nauczył się — przy całej swej naiwności — tak operować patrjotyzmem. Ta naiwność pozwala przypuszczać, że wszystko to napisał on w dobrej wierze, ale tem pilniej właśnie powinni skontrolować swoje metody ot, choćby panowie referenci wychowania obywatelskiego różnych instytucyj...

2. Łańcuch szczęścia. — Jeśli sprawa naszego prostodusznego korespondenta jest przykra jako zjawisko społeczne, to indywidualnie, prywatnie łatwo tego człowieka zrozumieć. Można mu współczuć, można wytłumaczyć że list jest niеładny, a szkoła musi mieć lokal najodpowiedniejszy, że wreszcie swoich dwóch złotych, jeśli nie może — niech nie płaci i to lepsze będzie niż np. gromada dzieci w zacieckającej izbie szkolnej. Ale co robić, gdy się ma do czynienia z osobą posiadającą wyższe wykształcenie i tytuł doktorski, wyborczynią do senatu i t. d.? A właśnie „Kurjer Warszawski“ cytuje takie curiosum — list niejakiej

Chińskie plagi

Chiny należą dziś do najnieszczęśliwszych krajów na świecie. Są wprawdzie wolne od pustoszących sąsiednią Japonję straszliwych trzęsień ziemi, lecz tę słabą pociechę zaciemnia zespół plag równie dokuczliwych, co trzęsienia ziemi: wojna domowa, epidemje, głód, piraci i powodzie.

WYLEW HOANGHO

Zacznijmy od powodzi. Depesze donoszą o wylewie potężnej rzeki Chin północnych Hoang ho, która wystąpiła szeroko z brzegów, tworząc olbrzymie jezioro i pozbawiając dobytku 500 tys. ludzi. Jak się zdaje, Hoangho zmienia łożysko. W każdym razie praca paruset tysięcy ludzi poszła na marne. Tłumy bezdomnych biedaków koczują pod gołem niebem, żyjąc jedynie z tego, co im przyniosą ofiary pozostałego społeczeństwa i wydajna pomoc międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Uczeni badają przyczyny wodnych kataklizmów chińskich, starając się jednocześnie dociec jak się sytuacja powodziowa ukształtuje w dalszym swym przebiegu. Co się stanie z olbrzymiem, liczącem miljony metrów sześciennych wody jeziorem, powstałem wskutek wylewu?? Czy Hoangho wróci do łożyska, jakiem płynęła jeszcze przed paru tygodniami czy też skieruje swe wody do dawnego łożyska, porzuconego przed kilkudziesięciu laty? Są zresztą inne jeszcze możliwości. Kapryśna rzeka może spłynąć do t. zw. kanału Cesarskiego, przekopanego przed laty na rozkaz jednego z przewidujących synów nieba. Może wreszcie utoruje sobie do morza Żółtego łożysko całkiem nowe.

PRZERWANA TAMA.

Oddać należy władzom dotkniętej klęską powodzi prowincji Szantung sprawiedliwość, że starały się rozmiary katastrofy zmniejszyć. Z rozkazu władz sto kilkadziesiąt tysięcy żółtych obywateli stanęło z łopatami i taczkami do pracy nad budową tamy, któraby powstrzymała rozszerzanie się rozlanych wód Hoangho. Pracowano gorączkowo w dzień i w nocy, ewakuując jednocześnie zagrożone obszary. Jednak wezbrane wody uszkodziły poważnie tamę w paru miejscach tak, że zachodzi możliwość dalszej powodzi.

OPTYMIZM i CIERPLIWOŚĆ.

Miarodajne czynniki nie tracą, jak słychać otuchy. Wierzą, iż uda się nareszcie poskromić nieobliczalną rzekę. Robi się w tym kierunku, co tylko można. Optymizmowi przychodzi z pomocą typowo chińska właściwość psychiczna: cierpliwość. Cała ta pozbawiona na czas nieograniczony chleba i dachu rzesza powodzian z godną największego podziwu cierpliwością wyczekuje końca gniewu bogów, wierząc, że nastaną znowu dni znośne. Oby cierpliwa ta wiara nie doznała zawodu.

MOROWE POWIETRZE.

Najpospolitszą epidemją w Chinach jest oczywiście cholera. Tłumaczy się straszliwemi warunkami higjenicznemi w jakich żyje stłoczona ludność chińska. Zaraza chadza w Chinach zwykle w parze z innemi klęskami. Najusilniej prowadzona przez białych i żółtych lekarzy propaganda sanitarna rozbija się o twardy mur ciemnoty przesądów, zacofania tłumu. „Morowe powietrze" długo będzie jeszcze nękać odżegnywujących się od postępu cywilizacji żółtych synów niebieskiego państwa.

Jeżeli chodzi o ostatnią powódź w prowincji Szantung, jakimś cudem — przynajmniej dotychczas! — cholera ominęła powodzian. W przeciwnym razie sytuacja nieszczęśliwych ludzi stałaby się wprost tragiczną.

GŁÓD.

Niesłychanie niska stopa życiowa, polegająca właściwie na zadawalnianiu się garstką nieokraszonego niczem ryżu pozwala Chińczykom z Szantungu stosunkowo dzielnie stawiać czoło powodzi. Zasadniczo jednak nawet tej garstki ryżu los często nieszczęsnym rodakom Konfucjusza odmawia i wtedy czytamy wstrząsające opisy o masowych zgonach, sprzedawaniu dzieci przez chińskich włościaków i t. p. Jest to szczególnie krwawa ironją losu, że ludność najpracowitsza w świecie, zamieszkująca prowincje najurodzajniejszego kraju pod słońcem nieraz nie ma co do ust włożyć. Zwłaszcza jeżeli chodzi o prowincje, w których toczy się walka domowa między pojedyńczemi bandami, dowodzonemi przez zbójeckich generałów lub też między zwolennikami ustroju kapitalistycznego a wyznawcami komunizmu. Plaga głodu jest w Chinach z reguły nierozłącznym towarzyszem plagi wojny domowej, o której od miesięcy, ba lat całych dzień w dzień słyszymy.

PIRACI.

Do kompletu tych wszystkich plag, przy których plagi egipskie wydają się dziecinnemi żarcikami, dochodzi jeszcze plaga korsarstwa. Właściwie jest to jedynie jedna z odmian uprawianego w Chinach otwarcie pod maską ideałów politycznych czy społecznych bandytyzmu. Grabi się ludność na lądzie i na wodach. Zuchwalstwo i pomysłowość piratów chińskich przechodzi wszelkie granice. Raz poraz czyta się o napaściach nawet na statki dobrze uzbrojone. Uprowadzanie przez piratów ludzi, a następnie żądanie okupu —poza zagrabionem doraźnie mieniem — jest na porządku dziennym.

Nieszczęsny, uginający się pod brzemieniem plag kraj niebieskiego środka! NEW

NA MARGINESIE

„Kudy świnia, tudy i ja"

Pewnego wieczora do policji wpadła z płaczem młoda, przystojna niewiasta, Helena Kulbówna. Zdrowa, rumiana twarz wiejskiej dziewczyny obficie zlana była łzami. Opowiedziała o swem nieszczęściu: Miała narzeczonego, który obiecał się z nią ożenić. Wierzyła mu, kochała go i była szczęśliwa. Główną częścią jej posagu była świnia. Powierzyła świnię swemu narzeczonemu.

Po kilku dniach narzeczony zginął jednak z horyzontu. Nadomiar złego panna dowiedziała się, że oddał jej świnię jakiejś innej niewieście, którą zamierza poślubić. Pełna rozpaczy, żalu i goryczy, pobiegła do policji.

Po zaprotokółowaniu jej zeznań wszczęto dochodzenie przeciwko narzecznemu. Wkrótce ustalono nazwisko jego drugiej narzeczonej. Przywłaszczoną świnię odebrano i zwrócono poszkodowanej, przeciwko zaś narzeczonemu wszczęto dochodzenie z oskarżenia o przywłaszczenie cudzej własności.

Wczoraj Kulbówna znowu zjawiła się w policji. Tym razem twarz jej jaśniała szczęściem. Oświadczyła, że pogodziła się z narzeczonym, który wrócił do niej wkrótce po tem, jak policja jej świnię zwróciła, i obecnie chce wycofać skargę, gdyż za parę dni będzie już jego żoną.

Zeznania Kulbówny zaprotokółowano, lecz zaufania i współczucia w oczach policjantów „narzeczony" nie obudził, a jeden z nich zwrócił się do przyszłego małżonka:

Więc panu zależy nie tyle na narzeczonej ile na wieprzaku?

— „Kudy świnia, tudy i ja" zareplikował szarmancko narzeczony. (c).

—[o]—

Wśród pism

— **Ostatni numer tyg. Swiat** zawiera artykuł J. Lorentowicza omawiający twórczość Nałkowskiej, oraz zawierający krytykę jej ostatniej książki, jest to pierwsza krytyka Granicy pojawiająca się w prasie polskiej. W wywiadzie p. t. „Niedola Abisynji" minister abisyński Martin ilustruje położenie swego kraju. Z. Norblin Chrzanowska omawia ostatnie zbiory zamku wawelskiego. Stały, pełen ironji i satyry feljeton Połów Pereł daje przekrój naszego życia społecznego. Świat wielkiej Warszawy, liczne ilustracje, oraz ciekawy artykuł Jerzego Leszczyńskiego omawiający technikę gry Modrzejewskiej uzupełniają ten ciekawy numer Świata.

Addis Abeba, stolica Abisynji



Stolica Abisynji, Addis Abeba, na której skoncentrowała się uwaga świata, wygląda dość niepozornie. Domy, z nielicznemi wyjątkami, są jednopiętrowe, kryte blachą, którą Abisynja importuje. Nieliczne tylko ulice są oświetlone. Na ilustracji — ulica Ras-Makonena, główna ulica Addis Abeby.

Nauczyciel matematyki szkoły parafjalnej, który chciał lecieć na Mars

W Kaludze zmarł licząc lat 78 Konstanty Ciołkowski, jeden z najwybitniejszych teoretyków lotnictwa doby współczesnej.

Konstanty Ciołkowski w przedwojennej Kałudze znany był pod przydomkiem „nauczyciel matematyki szkoły parafjalnej, który chce lecieć na Mars". Myśl o komunikacji międzyplanetarnej zajmowała go przez całe życie. W ciągu 53 lat Konstanty Ciołkowski pracował nad zagadnieniami lotnictwa i ogłosił 30 dzieł z tej dziedziny. Już w 1890 r. Ciołkowski wysunął teorję aerostatu, w 1895 r. zaś opublikował pracę pod tyt. „Aeroplan", w której na kilka lat przed wynalazkiem braci Wright teoretycznie go uzasadnił. Wszystkie te prace nie znalazły swego czasu głośnego oddźwięku. Konstanty Ciołkowski pochodził z biednej rodziny, nie posiadał odpowiednich kwalifikacyj naukowych, to też „herezje" naukowe samouka - nauczyciela matematyki szkoły parafjalnej w Kałudze nie cieszyły się uznaniem naukowców. Spowodu braku odpowiednich uprawnień wybitny matematyk nie mógł wykładać w szkole średniej i kontentował się podrzędną posadą nauczyciela matematyki żeńskiej szkoły parafjalnej. Wreszcie wybitni matematycy zwrócili nań uwagę i dostał posadę nauczyciela matematyki gimnazjum typu realnego w Kałudze.

Ponieważ jednak nie posiadał uprawnień pracował do rewolucji „nielegalnie".

Ostatnie jego prace dotyczyły komunikacji między planetami którą ma umożliwić wybudowany według jego planów statek powietrzny.

Planami uczonego zainteresował się rząd sowiecki który umożliwił budowę modeli tego nowego statku.

Swe dzieła i plany Konstanty Ciołkowski przekazał Stalinowi, rządowi sowieckiemu, partji komunistycznej, którym polecił ich urzeczywistnienie.

Rodzina zmarłego w liście, skierowanym do Stalina, daje wyraz przekonaniu, że rząd sowiecki urzeczywistni „nawet bajeczne pomysły naszego dziadka, ojca i męża". List ten m. in. podpisał 8 letni wnuk zmarłego Lesza Kostin, który „kategorycznie zdecydował zostać pilotem statku dziadka". Sp.

pani dr. E. D. w obronie „łańcucha szczęścia". Cytujemy tylko fragmenty najcharakterystyczniejsze dla zakłamanej frazeologji:

„Podłoże tej gry, która z żywiołową siłą ogarnęła... ma głębsze znaczenie psychiczne i moralne. Instynktownie wytworzył się ruch solidarny, aktywny celem przełamania chorobliwego stanu kryzysowego.

„Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego".

„Pomoc wzajemna„ ma bezwarunkowo charakter działalności społecznej. Jest to akcja finansowa w kołach robotniczych i inteligencji.

Udanie gry zależy od zaufania, moralnie zmusza do uczciwego przestrzegania przepisów i w tem tkwi moment wychowawczy dla społeczeństwa.

„Łańcuch" przynosi korzyść państwu.

...Czy strata 1 złotówki nie równoważy wielkiej korzyści, jaką przedstawia możliwość wydobycia całego szeregu rodzin z zadłużenia i czarnej nędzy?"..

Poza tem jest jeszcze mowa o dyscyplinie moralnej, zatrudnieniu bezrobotnych i o „zadaniu kłamu pesymistom i krytykom". A teraz powtarzam pytanie — co z taką zrobić?

Po badylach frazesów skacze ze zręcznością wiewiórki. Mistrzyni. Pozbierała i podobierała wszystko co tylko mogło być użyteczne. Sanacja materjalna, przez wycięż enie kryzysu, zdrowy optymizm o i te kapitalne wyrwanie z nędzy „całego szeregu rodzin"! Wszystko, z uczciwością i wychowaniem społeczeństwa włącznie — za jedną złotówkę... Czy możemy tej pani doktór przypisać łagodzącą i ośmieszającą okoliczność dobrej woli? — Nie wiem, ale jeśli policja naprawdę szuka inicjatorów, jeśli ci, co chcą się na głupocie ludzkiej obłowić mają być karani, to na miejscu prokuratora posłałbym odrazu po panią doktór. Na wszelki wypadek.

Funkcja społeczna frazesu jest straszna. Żaden pieniądz (nawet „pachnący") tak nie rozkłada jak ta obiegowa moneta myślowa. Co tylko zrodziło się z wysiłku i pracy, co powstało jako owoc ostrożnych dociekań, co zostało powiedziane jako wyraz najszczerszych uczuć, czy serdecznego porywu — zostaje natychmiast podchwycone. Ludzie kuci i cwani, impotenci intelektu i serca łapią gotowe słówka i w myśl zasady „kuć żelazo póki gorące" niosą je dalej jak własne, a umieją dobrze celebrować to nabożeństwo. I oto między zarodkiem twórczości, a społeczną akcją wyrasta pośrednik — pseudo - działacz, pseudo - organizator. Spotkamy go wszędzie i poznamy łatwo: swój „udział w sprawie" nosi na pokrytych pianą ustach, jak kolekcję znaczków w klapie, czy okolicznościową opaskę na rękawie. Panowie tacy swą wszędobylską nachalnością, swą absolutną nieużytecznością praktyczną i wykrętną gadaniną, jak szczury dżumę roznoszą lekceważący stosunek do **istotnej treści** jakiejkolwiek inicjatywy społecznej, szerzą pesymizm i zblazowanie. Złudnem jest mniemanie, że gdzie się dużo mówi, tam się w końcu coś i zrobi. Co najwyżej zrobią swój drobny interes owi wymowni. Oni to nauczyli nas uważać, że nic nie znaczą takie hasła jak „solidarna inicjatywa" czy „frontem do szarego człowieka", czy tyle innych. Mówi się, wiadomo zgóry: — z początku dużo huku, a potem, kiedy już ten co krzyczał najwięcej uzyska swoje, wszystko powoli ucichnie... Oczywistą rzecz, że tą drogą ani wyrobienia społecznego, ani jego zazdrośnie na Zachodzie, czy Północy oglądanych rezultatów — nie osiągniemy.

Ale zgrabnie użyty frazes ma jeszcze inne funkcje, kiedy staje się bezpośrednio groźny. Są słowa, które nie wycierają się tak łatwo, są słowa, przy których — normalnie — inne argumenty cichną. W kręgu pojęć, wyobrażeń i uczuć, z niemi związanych panuje atmosfera czysta, zdolność do wyrzeczeń się i poświęceń. Na małą skalę przy partykularnej aferze trudno je wyzyskać, ale zato gracze „wielkiej miary" lubią takie słowa.

3. **„Ja i ojczyzna to jedno".** — Jesteśmy świadkami zatargu między robotnikami, a pracodawcami w przemyśle górniczo - hutniczym na Śląsku. Chodzi o czas pracy, urlopy i t. p. Obie strony mają swe argumenty, które rozpatrzy ewentualnie arbitraż. Ale oto przemysłowcy piętnują żądania robotników jako **„godzące w najświętsze interesy Państwa".** Cierpliwie naogół słuchamy tych panów, ale zastosowany przez „Kurjer Poranny" epitet **cynizm** nie wydaje się nam za ostry.

Nikt nie obliczy, ile szkód idei państwowej i wydatności obywatelskiej zdążyła już wyrządzić ta zgrabna.. roszada. Ilu to skrzywdzonych przez prywatną złą wolę, czy interes, żonglujący zgrabnie wzniosłym parawanikiem, przeniosło potem swe żale na rachunek państwa. To też nasza aktywność społeczna będzie nieraz musiała przejawić się w tłumaczeniu rozgoryczonym, — w demaskowaniu i uprzedzaniu skutków tej ponurej maskarady. **jim.**

Przed nowym rokiem w Szkole Nauk Politycznych

(Wywiad z dyrektorem Szkoły dr. Władysławem Wielhorskim)

Szkoła Nauk Politycznych w Wilnie przy Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej zwraca zainteresowanie społeczeństwa Wileńszczyzny i innych Ziem Wschodnich Rzplitej wobec tego, że cele jej dydaktyczne są ściśle związane z zagadnieniami przyszłości naszej bliższej ojczyzny.

Wobec rozpoczynającego się rychło roku akademickiego przedstawiciel redakcji naszego pisma udał się do dyrektora Szkoły z prośbą o udzielenie informacyj, dotyczących warunków życia i rozwoju tej placówki.

Dr. Władysław Wielhorski, dyrektor Szkoły, chętnie podzielił się z nami uwagami na tematy najbardziej aktualne dla uczelni, którą od lat czterech już kieruje. Wywiązał się następujący dialog.

— *Czy zapatrywania kierownictwa na zadania Szkoły nie uległy zmianom w ostatnich czasach?*

— Zasadniczo nie. Poza podstawowem kształceniem słuchaczów w naukach politycznych, a więc prawnych, gospodarczych i historycznych, Szkoła nasza pozostaje zawsze uczelnią, dla której ziemie wschodnie Rzplitej przedstawiają szczególny teren zainteresowań. Pozatem chcemy młodzież naszą zaznajomić najbezstronniej o stosunkach w ZSRR i państwach bałtyckich. Jesteśmy, być może, jedyną w Europie szkołą, która nauczanie „sowietologji" traktuje jako zadanie pedagogiczne, pozbawione wszelkiej tendencji. Służymy wyłącznie wiedzy.

— *Czy w realizacji tego zadania trudności są poważne?*

— Owszem. Staramy się fakty, dotyczące życia Rosji współczesnej podawać równie objektywnie, jak i intencje tych, którzy to życie tworzą. Na tem polega właśnie istota naszego ściśle naukowego stosunku do przedmiotu wykładów w omawianej dziedzinie. Jest rzeczą inną, że szkoła prowadzi równocześnie wykłady, które oceniają teorję i praktykę Sowietów ze stanowiska naszej rodzimej duchowości. Słuchaczom ułatwia się w ten sposób uświadomienie sobie głębokich różnic ideologicznych między ogniskiem cywilizacji zachodniej, do której wraz z całą polskością należą, a ośrodkiem swoistej kultury, obcej Europejczykowi, probującej się kształtować na wschód od naszych granic.

Wspomniane trudności polegają tu przedewszystkiem na konieczności bezstronnego ustalania faktów, zachodzących w ZSRR, co jest rzeczą nader mozolną. Następnie zaś na często niedostatecznym poziomie kulturalnym naszej młodzieży akademickiej. Stąd płynie niedość czujna intuicja poznawcza. Zamało niekiedy plastycznie występują w wyobraźni studentów cechy, przeciwstawiające Europę — Azji, gdy idzie o postawę tych dwóch różnych ośrodków wobec najistotniejszych spraw życia; szczególnie w zagadnieniach stosunku jednostki ludzkiej do zbiorowości. Rzecz prosta, że żadna z tych trudności nie może zniechęcać do pracy w wytkniętym kierunku.

— *Czy w programie Szkoły zaszły ostatnio jakie zmiany?*

— Program, jako całość logiczna i ustawowa został ustalony w r. 1933 przez Min. W. R. i O. P. Obowiązuje on odtąd całkowicie. Program ten jest wszakże pomyślany elastycznie. W zasadniczych grupach przedmiotów mogą być jedne dyscypliny zastępowane przez inne, pokrewne. Doświadczenie życia nakazuje bezustannie dokonywania takich przesunięć.

— *Z jakich pobudek wypływają i w jakim kierunku zmierzają te przesunięcia?*

— W zesłym roku miałem już zaszczyt oświadczyć podczas wywiadu przedstawicielowi redakcji „Kurjera Wileńskiego", że dewizą naszej szkoły jest stanąć w służbie życia Polski na Wschodzie i ze Wschodem. Nasi dyplomaci w mniejszości powołani będą do prac konsularnych, czy dyplomatycznych zagranicą. W znacznej większości obejmą pracę na obszarach województw wschodnich w charakterze urzędników, samorządowców, organizatorów życia społecznego i zawodowego i t. p. Z powyższych względów Rada Profesorska w roku ubiegłym postanowiła wprowadzić (uszczuplając czas wykładów gdzieindziej) dwa nowe przedmioty, a mianowicie „Zarys budowy gospodarczej Ziem Wschodnich" i „Podstawowy kurs spółdzielczości". W rozpoczynającym się obecnie roku akademickim oba powyższe cykle wykładów mamy już nadzieję zrealizować. Dążymy, jako szkoła o zadaniach praktycznych, do przygotowania pracowników publicznych, znających jaknajlepiej właściwości terenu swej pracy i metody organizacji życia społecznego i gospodarczego.

— *Jeszcze ostatnie pytanie: czy wyszli już ze szkoły dyplomaci i — ewentualnie — gdzie się skierowali w życiu?*

— Kilku naszych dyplomatów już otrzymało dyplomy na wiosnę. Kilkunastu otrzyma zapewne w ciągu nadchodzącej jesieni. Wszyscy zostali wciągnięci do pracy w aparacie państwowym na ziemiach wschodnich. Polska cierpi wprawdzie na nadmiar podaży ze strony kiepskich biurokratów, odczuwa natomiast istotny głód, gdy idzie o typ urzędnika—obywatela, obeznanego bliżej z terenem swej pracy. Chodzi nam o kształcenie ludzi powyższego pokroju. Pierwsze doświadczenia są zachęcające. Niech to będzie pokrzepieniem dla dalszych usiłowań. Praktyka wykazała, że do uzyskania dyplomu w Szkole Nauk Politycznych w Wilnie potrzeba conajmniej czterech lat czasu. Program jest obszerny a wymagania poważne. Dyplom nasz daje prawa wyższej uczelni. To obowiązuje. Trudności powyższe jednak nie zniechęcają młodzieży. Pomimo kryzysu napływ kandydatów w ostatnich latach się nie zmniejszył. Raczej odwrotnie — wzrósł.

DYWIDENDY W PRZEMYŚLE JAPOŃSKIM

Ostatnio opublikowane zostały cyfry ilustrujące rentowność przemysłu japońskiego. Dane te obejmują bilanse 166 wielkich towarzystw akcyjnych za okres pierwszej połowy r. b. Przedsiębiorstwa te, o łącznym kapitale przeszło 3 miljardów jenów, osiągnęły czysty zysk w wysokości 183 miljonów t. j. około 12% kapitału. Oznacza to wzrost zysków o 14 miljonów czyli o 0,5% w porównaniu z drugiem półroczem 1934 r. Zaznaczyć należy, że tempo wzrostu rentowności w przemyśle japońskim nieco osłabło. Z 37 grup, na jakie podzielono 166 towarzystw i koncernów, 22 grupy przedsiębiorstw wykazują wzrost rentowności, a 13 spadek jej. Najsilniej spadek ten dał się odczuć w przemyśle szklanym, sztuczno-jedwabnym i chemicznym. Najsilniej wzrosła rentowność w handlu, żegludze, przedsiębiorstwach ekspedycyjno-składowych oraz w przemyśle młynarskim. Grupa żelaza i skali wykazuje czysty zysk w wysokości 28 proc. łącznego kapitału akcyjnego tej grupy, przędzalnie bawełniane 19 proc., fabryki sztucznego jedwabiu 19.1 proc., fabryki środków lokomocji 19.4 proc., górnictwo 18.9 proc.

Wystawa jubileuszowa

20-lecia Gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta w Wilnie

Tydzień ubiegły — 22—29 września b. r. był tygodniem jubileuszowym gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta w Wilnie. Niedziela 29 września jest ostatnim dniem, w którym można oglądać wystawę jubileuszową w gmachu szkolnym. Należy przypuszczać, że liczne rzesze zwiedzających przesuną się przez jego aule i korzytarze. Wszakże gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta to pierwsza polska szkoła średnia męska, samorzutnie przed 20 laty wyłoniona przez społeczeństwo polskie z obecnym profesorem U. S. B. St. Kościałkowskim na czele, natychmiast po ustąpieniu z Wilna długoletnich zaborców. W ciągu tych 20 lat nie było niemal rodziny inteligenckiej w Wilnie, z którąby szkoła ta nie dzieliła przez jakiś okres czasu trudu i troski o wychowaniu jej syna. Budowane zapałem i miłością swych założycieli i pierwszych wychowanków gimnazjum to obecnie od szeregu lat pozostające pod kierunkiem dyr. p. J. Żelskiego zyskało sobie z czasem szacunek ogólny.

Dorobek pracy wychowawczej, jako dobro natury ponadmaterjalnej, niełatwy jest do naocznego przedstawienia! Tę drobną jego cząstkę, która swój wyraz znaleźć może w konkretnym kształcie i barwie, oglądać można właśnie na wystawie jubileuszowej.

Ogromną aulę reprezentacyjną wypełnia dział honorowy i historyczny. Składa się nań dorobek dwu szkół obecnie połączonych: właściwego gimnazjum humanistycznego im. Zygmunta Augusta i dawnego gimnazjum matematyczno-przyrodniczego im. Lelewela. Widzimy tu sztandary szkolne i harcerskie, marmurowe tablice z nazwiskami wychowanków poległych w obronie ojczyzny, księgi pamiątkowe, fotografje, wydawnictwa uczniowskie, owoce prac kół naukowych i organizacyj młodzieży.

Na korytarzach znajdujemy prace uczniowskie z dziedziny rysunku. Nawet laik zwrócić musi uwagę na radykalną różnicę podejścia do pracy w programie dawnego i nowego gimnazjum. Sam dobór tematów prac z lat ubiegłych wskazuje na dążenie do rozbudzenia przedewszystkiem zamiłowań artystycznych. — Rysunki wykonywane w dawnem gimnazjum im. Zygmunta Augusta pod kierunkiem prof. Jarockiego, mówią o raczej malarskiem, niż rysunkowem kształceniu młodzieży — o dużej swobodzie wyboru tematu. Obok pejzażów spotykamy tu martwe natury i t. p. Prace dawnych uczniów gimnazjum im. Lelewela — pod kierownictwem znanego artysty Marjana Kuleszy — wykazują dążenie do bardziej linearnego opanowania formy — przy użyciu wyłącznie niemal ołówka. Jednak dobór tematów — przeważnie ornamentów oraz twarzy i figur ludzkich — niewiele ma wspólnego z rodzajem nauk, którym większość wychowanków uczelni tego typu zamierza się poświęcić.

W programie nowego gimnazjum punkt wyjścia jest zupełnie inny. Celem nauczania rysunku w szkole jest obecnie zdobycie pewnej techniki, przydatnej w życiu codziennem oraz w przyswajaniu innych gałęzi wiedzy. Zarówno jak szkolne nauczanie języka i literatury oddawna już przestało mieć na celu produkowanie poetów, podobnie obecna szkolna nauka rysunku zrezygnowała z kształtowania przyszłych artystów, schodząc dobrowolnie do roli nauki pomocniczej innych przedmiotów, z któremi jak najściślejszą korelację stara się utrzymywać. dział kreśleń w perspektywie równoległej pozostaje w najbliższym związku z matematyką; rysunek szkicowy poobserwacyjny nprz. zwierząt wiąże się bezpośrednio z przyrodą; rysunek perspektywiczny — z robotami ręcznemi: grafika użytkowa służy ofiarnie licznym imprezom propagandowym w życiu szkoły. — Na pozornej tej rezygnacji z wysokich swych i przeważnie nieosiągalnych na tym poziomie nauki aspiracyj artystycznych, nauczanie rysunku nietylko nic nie straciło, ale przeciwnie ogromnie zyskało na znaczeniu, stając się jakby klamrą, łączącą wszystkie przedmioty nauczania gimnazjalnego w jedną harmonijną całość.

Że tak pojęty program nie obniża wcale pod względem estetycznym wyników, osiąganych w nauczaniu szkolnem, świadczy najlepiej szereg prac uczniów nowego gimnazjum, wykonanych pod kierunkiem prof. J. Bodzińskiego. Na czoło wysuwa się tu zbiorowa praca kółka rysunkowego — wykonane w ciągu ubiegłego roku szkolnego witraże do kaplicy szkolnej — 9 dużych okien według projektu uzyskanego drogą konkursu prac uczniowskich (malarstwo transparentowe na szkle); dzieła świadczące zarówno o zamiłowaniach jak i o pracowitości członków Koła.

W pracowni robót ręcznych znajdujemy szereg objektów wykonanych w metalu i w drzewie pod kierownictwem prof. B. Gąsowskiego. Program tego przedmiotu nauczania w nowem gimnazjum ma na celu przedewszystkiem zwalczanie i usunięcie tej bezradności jaką dotychczas wykazuje znaczna większość intelektualistów wobec surowca i wogóle wobec przedmiotów martwych, któremi musi posługiwać się w życiu. Obecny uczeń gimnazjalny przyswaja sobie technikę najrozmaitszego łączenia, spajania, cięcia etc. zarówno drzewa jak metalu, uczy się opanowywać materję i wyzbywa się wobec niej dawnego poczucia swojej bezsilności. Owoce zaś jego wysiłków nie są już produktami o bliżej nieokreślonej użyteczności, jak to czasem dawniej bywało, ale przedmiotami o najwyższej często w oczach ich twórcy wartości, jak np. części sprzętu sportowego, a przedewszystkiem kajaki. 9 kajaków roboty uczniów gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta obsługuje już przystań szkolną ku radości i dumie ich wytwórców.

Wystawa jubileuszowa gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta pod wielu względami stwierdza wymownie, że szkolnictwo nasze jest na dobrej drodze, stale zbliża się do potrzeb życia i osiąga coraz to ciekawsze i bogatsze wyniki.

P.

CHWILA BIEŻĄCA
W ILUSTRACJI



Abisynja umacnia się. Żołnierze abisyńscy umacniają punkty obronne zasiekami z drutu kolczastego.



Z Abisynji. Żołnierze abisyńscy za zasiekami z drutu kolczastego gotowi do obrony.



Nowy znaczek belgijski



Niepokojąca sytuacja na morzu Śródziemnem. Włoskie okręty wojenne w zatoce Neapolu. W dali Wezuwjusz.



Abisyńka amazonka. Żona wojownika abisyńskiego, która postanowiła u boku męża odbyć ewentualną kampanję abisyńską.



Najmłodsza narzeczeńska para gwiazd. Jackie Coogan wraz z swą narzeczoną, jedną z najpiękniejszych pań Hollywoodu, Toby Wing, znaną diwą filmową.



Królewska parada w Iraku. Król Iraku Ghazi przyjmuje na koniu w Bagdadzie wielką defiladę wojskową z okazji drugiej rocznicy objęcia tronu.



Winobranie. Winobranie w Jugosławji rozpoczęło się we wszystkich winnicach. Na ilustracji — najsoczystszy gatunek winogron z winnic jugosłowiańskich.



Następca senatora Longa? Prywatna sekretarka zamordowanego senatora Longa, 30-letnia mrs. Alice Lee Grosjean Tharpe, rzekoma następczyni „dyktatora Louisiany".



Bomby dla gaszenia ognia. Wynalazca Radaelli demonstruje w Londynie bombę do gaszenia ognia. Bomba, wybuchając spowodu gorąca, wydziela gaz, który dusi ogień.



„Wędrowny biskup". Biskup winchesterski, mimo podeszłego wieku, jest zdrowym, czerstwym człowiekiem, znanym pod przydomkiem „wędrowny biskup", gdyż wszystkie swoje podróże wizytacyjne odbywa pieszo.



Turkmen. Typ Turkmena, którzy uważani są za mistrzów w sztuce hippicznej. Turkmeni swą amunicję noszą zawsze przy sobie. Służy ona im nietylko jako przedmiot uzbrojenia, ale i jako upiększenie.



Churchill, jako malarz. Znany angielski polityk i mąż stanu Winston Churchill wyjechał na odpoczynek do jednego z uzdrowisk gdzie z upodobaniem spędza czas przy sztaludze.



Koncentracja floty angielskiej na morzu Śródziemnem. Angielskie okręty wojenne w porcie na Malcie.



Angielskie transporty wojska, gotowe do ruszenia, w jednym z portów brytyjskich.



Szybkość jest hasłem naszych czasów. Nasi milusińscy uprawiają też rekordy.

O parjasach pracy

Ile zarabiają chałupnicy?

Ostatn' Mały Rocznik Statystyczny podaje dane o zarobkach 200.000 chałupników w Polsce. Przeciętny tygodniowy zarobek chałupn'ków w 1933 r. wynosił 14 zł., podczas gdy przeciętny zarobek tygodniowy ogółu robotników wynosił 24,3 zł.

Ogólna ilość robotników, zarabiających poniżej 10 i 20 zł. tygodniowo jest wprawdzie według tych samych danych bardzo duża, poniżej bow'em 10 zł. zarabiało w 1933 r. 22.7 proc. a poniżej 20 zł. łącznie 52,4 proc. ilość jednak chałupników o tych najniższych zarobkach jest jeszcze znacznie wyższą. Zarobki 44,7 proc. chałupników wynos'ły bowiem poniżej 10 zł., a łączn'e poniżej 20 zł. zarabiało 82,4 proc chałupników.

Trzeba przytem wziąć pod uwagę, że dane Małego Rocznika Statystycznego są niepełne, mamy bowiem w Polsce znacznie większą l'czbę chałupników, którzy wymykają się jednak z pod jak'ejkolwiek kontroli, nie są bowiem ani ubezpieczeni, ani nigdz'e nie rejestrowani. Zarobk' ich faktyczne są jeszcze znacznie niższe, niż podane przez statystykę oficjalną. W samym odzieżowym przemyśle chałupniczym mamy ponad 45000 pracownic krawcowych, szwaczek, bieliźniarek, które często szyją dla wielkich firm, zaopatrujących wyroby swe w ety k'ety pierwszorzędnych magazynów konfekcyjnych.

Magazyny te kalkulują swe wyroby na jaknajdalej idącym wyzysku pracownic, nie istnieją bowiem żadne przepisy prawne, któreby ograniczały wyzysk tej kategorji robotnic. Brak tych przepisów sprawia, że szereg firm l'kwiduje własne warsztaty, co było związane z koniecznością ubezpieczenia pracownic, płacenia im godziwych stawek płac, oraz odpowiednich podatków. Dużo wygodn'ej jest przecież oddawać robotę do domu chałupniczkom, płacić im grosze i nie ponosić żadnych świadczeń społecznych. Pracownicom tym można ławiej opóźnić wypłatę, obn'żyć im płace.

Fakty niewypłacenia chałupnikom są stale na porządku dziennym.

Wobec braku przymusowego rejestrowania chałupników, braku przepisów w systemie wypłat i wysokości stawek płac, chałupnicy nie mogą się bron'ć, skarżyć do sądu, są najczęściej zdani na łaskę przedsiębiorców.

To też nie należą do wyjątków fakty tak daleko idącego wyzysku, jak podana niedawno przez prasę zapłata 8 gr. za uszycie męskiej koszuli w f'rmach chałupniczych w Przemyślu.

Taki stan rzeczy powoduje z jednej strony nieustanny ferment społeczny, z drugiej strony zaś godzi w interesy zdrowo kalkulującego przemysłu. Rezultatem wyzysku są stale powtarzające się strajki. W ostatnim miesiącu strajkuje 1000 robotników odzieżowych w Łodzi, 252 w Lublinie, 300 w Piotrkowie, strajkują ręczni tkacze chałupnicy w Pabjanicach, żądając przywrócenia obciętych o 35% stawek, w Tarnowie trwa strajk bieliźniarek, w Mińsku Mazow'eckim stra'kują szewcy, żądając umowy zbiorowej i podwyżki płac o 50 gr. **w Wilnie trwa obecnie strajk krawców** i t. d. i t. d.

Jeśli strajk jest akcją trudną, wyn'szczającą ekonomicznie robotników przemysłowych, jeszcze większym ciężarem jest dla chałupników. Nędzna ich egzystencja staje się jeszcze gorszą, a jednak nędza właśnie zmusza ich do uciekania się do tego środka walki.

Są to jednak zjawiska z punktu widzenia społecznego i państwowego niezmiernie szkodliwe. Można sob'e wyobrazić jak wygląda poziom życia chałupników. Ich mieszkania, odżywianie się, stan zdrowia, możność kształcenia dz'eci i zaspakajania minimalnych chociaż potrzeb kulturalnych.

Niczem nieograniczony wyzysk chałupników godzi również w legalnie pracujące warsztaty przemysłowe, które n'e mogą się ostać w walce konkurencyjnej z przedsiębiorcami, płacącymi grosze za pracę i nieponoszącymi żadnych ciężarów społecznych.

To też coraz powszechniej zarówno wielkie firmy l'kwidują własne warsztaty pracy, jak i szereg drobnych warsztatów przemysłowych czy rzemieślniczych przechodzi na system pracy chałupniczy. Jedynym środkiem uregulowania tych niezdrowych i szkodliwych stosunków, jest **rozciągnięcie ochrony pracy na chałupników**, a więc wprowadzen'e ustawy chałupniczej. Nie będzie wówczas niezdrowej konkurencji, nie będzie ciągłych strajków, jeśli ustalimy wzorem 'nnych państw, że zarobek chałupników winien im zapewnić pewną stopę życiową, nie niższą od przeciętnego poziomu życia robotn'ka przemysłowego. **Przymus rejestrowania i ubezpieczenia chałupników położy kres dotychczasowemu wyzyskowi.**

J. M.

Naturalne zwierciadło



Hoża turystka nie kłopocze się brakiem lusterka kieszonkowego. Uczesze kłosy przeglądając się nawet w przydrożnej kałuży.

KURJER SPORTOWY

Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielnych imprez sportowych przedstawia się następująco:

WARSZAWA.

W Łazienkach w ramach Międz. Zawodów Hippicznych odbędą się dwa ciekawe konkursy: potęgi skoku i konkurs Łazienek.

Na Dynasach rozegrane zostaną długodystansowe mistrzostwa kolarskie Polski na 50 klm.

Na Stadjonie Wojska Polskiego odbędzie się międzypaństwowy mecz szczypiorniaka Polska — Niemcy.

Jako przedmecz tych zawodów odbędzie się trójmecz kobiecy lekkoatletyczny Warszawianka — Legja — Skra.

Na Wiśle ogólnopolskie międzyklubowe regaty wioślarskie.

Na stadjonie AZS. w parku im. Paderewskiego lekkoatletyczny trójmecz męski Warszawianka — Policyjny Klub Sportowy — AZS. W ramach tego trójmeczu odbędą się eliminacje na 100, 300 i 5000 mtr. przed meczem z Węgrami.

W Teatrze Nowości mecz bokserski CWS — Skoda.

Na terenach Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach ogólnopolskie zawody pocztowego PW.

Pozatem odbędzie się wyścig kolarski gazeciarzy na trasie Warszawa—Błonie—Warszawa (50 klm.)

NA PROWINCJI.

W Łodzi mecz ligowy ŁKS. — Legja, wyścig kolarski Łódź — Kalisz — Łódź.

W Krakowie mecze ligowe: Cracovia — Śląsk i Garbarnia — Polonia.

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch — Warta.

W Katowicach pierwszy finałowy mecz o wejście do Ligi pomiędzy Podgórzem a Dębem oraz mecz tenisowy Wrocław — Śląsk.

W Bydgoszczy ostatni mecz o wejście do Ligi w pierwszej grupie pomiędzy miejscową Polonią a Legją poznańską.

W Poznaniu mecz tenisowy Wrocław — Poznań i zawody K. P. W.

We Lwowie ma się odbyć finał drużynowych mistrzostw Polski w tenisie Legja — LKT.

ZAGRANICĄ.

W Bytomiu rewanżowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Śląska Polskiego, Śląska Niemieckiego i Wrocławia.

W Zabrze wielkie święto sportowe młodzieży polskiej Śląska Opolskiego.

W Karwinie mecz pomiędzy reprezentacją Polskich Klubów w Czechosłowacji a reprezentacją piłkarską Katowic.

W Lens mecz Warszawianka z zespołem emigracyjnym.

W Meranie turniej tenisowy z udziałem Jędrzejowskiej i Wittmana.

W Rzymie mistrzostwa strzeleckie świata z udziałem Polaków.

A Sabuk zmarł

Wczoraj podaliśmy wiadomość o katastrofie motocyklowej A. Sabuka pod N. Wilejką.

Sabuk zestał przewieziony do szpitala Św. Jakóba, gdzie wczoraj o godz. 13 zmarł. Należał on do rzędu najlepszych motocyklistów wileńskich, biorąc udział w szeregu rajdach organizowanych w Wilnie. W ostatnim rajdzie organizowanym przez Klub Mot. Z. Strzeleckiego zajął on zaszczytne trzecie miejsce.

W pogrzebie tragicznie zmarłego wezmą udział wszystkie organizacje motocyklowe Wilna.

Żoliborz — Prawnicy 1:1

Wczoraj rozpoczął się na kortach przy ul. Dąbrowskego mecz tenisowy Żoliborz Warszawa — Klub Tow. Sportowy Prawników Wileńskich.

Łabędowski pokonał kpt. Herholda (Żoliborz) 4:6, 6:4, 6:2, por. Konopacki (Żoliborz) pokonał Bukowskiego 6:1, 6:4.

Po pierwszym dniu punktacja jest 1:1. Dziś od godz. 10 dokończenie meczu.

Dziś mecz Czarni — W. K. S. Śmigły

Dziś o godz. 15 na stadjonie przy ul. Werkowskiej rozstrzygną się losy piłkarstwa wileńskiego. Odbędzie się jeden z nadzwyczaj ciekawych meczów o wejście do Ligi między Czarnymi ze Lwowa a WKS. Śmigły.

Mecz budzi ogromne zaciekawienie. Zapewne na boisku zbierze się dzisiaj całe sportowe Wilno, które jest głęboko przekonane, że wojskowi dołożą wszelkich starań, żeby grać lepiej od Czarnych, zwyciężając swych poważnych przeciwników różnicą trzech bramek.

Jeżeli WKS. wygra różnicą trzech bramek, potrzebnych do zdobycia pierwszego miejsca w grupie półfinałowej, to Wilno ujrzy jeszcze dwa ciekawe mecze z Podgórzem i z Dębem ze Śląska. Jeżeli WKS. wygra różnicą dwóch bramek, to odbędzie się trzeci decydujący mecz z Czarnymi, najprawdopodobniej w Warszawie, a jeżeli wojskowi przegrają — wówczas zgasną nadzieje i zamkną się znów na cały rok wrota piłkarskie Ligi.

Sukcesy naszych strzelców w Rzymie

Na mistrzostwach strzeleckich świata w Rzymie jak już podaliśmy odbyły się strzelania zespołowe z pistoletu wowolnego na 50 mtr. Zwyciężyła Szwajcarja przed Włochami. Polacy zajęli 6 mejsce przed Finlandją, Szwecją i Grecją.

W strzelaniu zespołowem z włoskiego karabinu wojskowego Polska, jak wiadomo, zajęła trzecie miejsce za Węgrami i Szwajcarją, a przed Francją, Norwegją, Szwajcarją i Finlandją.

Biali w wojnach kolonjalnych

Naczelny lekarz armji niemieckiej, dr. Streiber, zamieścił niedawno na łamach „Münchener Medizinische Wochenschrift" ciekawy artykuł, w którym w związku z konfliktem włosko — abisyńskim zajmuje się kwestją wytrzymałości białych, zwłaszcza Włochów w walkach kolonjalnych w tropikalnym klimacie.

Możliwy plac bojów leży między 6 i 16 stopniem szerokości północnej, gdzie temperatura dochodzi do 70° C powyżej zera, a nawet wyżej. Upał taki szybko Europejczyka zabija, o ile nie jest on chroniony przez korkowy hełm. Jednak i ten korkowy hełm chroni głowę przed upałami tylko przez pewien czas.

W górach sytuacja jest o wiele gorsza, a to dlatego, że różnica między temperaturą dzienną i nocną jest ogromna. Na górze Kilimandżaro, wznoszącej się 4000 metrów nad poziomem morza w dzień dochodzi temperatura do 73° C powyżej zera, w nocy opada do 10° C poniżej zera, czyli że różnica wynosi 83 stopni. Nikt z Europejczyków nie jest w stanie wytrzymać takiej temperatury, gdyby nie chronił się odpowiednio przed upałami i zimnem.

Niebezpieczeństwo udaru słonecznego grozi Europejczykom i wtedy, kiedy promienie słoneczne przenikają przez zasłonę chmur. Objaśnić to można ogromnym żarem ziemi, który wydziela. W Erytrei grunt piaszczysty ma temperaturę 80°. Abisyńczycy chodzą po takim gruncie boso, ale biali nie wytrzymają nawet w grubem obuwiu.

W okresie deszczów tropikalnych temperatura opada, ale powietrze przesycone jest wilgocią, która Europejczykowi uniemożliwia jakąkolwiek pracę.

Niemałem niebezpieczeństwem dla białych wojsk są choroby tropikalne, przedewszystkiem malarja, febra i dyzenterja. W walce z temi chorobami konieczna jest sprężysta organizacja służby sanitarnej i żelazna dyscyplina.

Trudności aprowizacyjne w ostatnim czasie cośkolwiek się zmniejszyły dzięki możności zastosowania nowych środków komunikacyjnych, samolotów i samochodów gąsienicowych. Jednak większość obszaru abisyńskiego stanowią pasma górskie, poprzerzynane głębokiemi wąwozami. Żywność i materjały wojenne mogą przenosić tylko tragarze kolorowi przy pomocy wielbłądów i mułów. Europejski żołnierz w tym klimacie i w takich warunkach terenowych może nosić tylko ciężar 25—30 kg. Może nosić tylko karabin, 60 nabojów i dwie aluminjowe flaszki. Wszystko inne może nieść tylko tubylec.

Autor zaznacza, że włoski sztab generalny zapewne zdaje sobie sprawę z trudności, na jakie armja włoska napotka na terenie abisyńskim i stara się trudności te zmniejszyć. O ile dojdzie do wojny włosko- abisyńskiej — pisze dr. Streiber — to będzie to wojna lekarzy i inżynierów.

Przedsiębiorca zrezygnował z robót nad odnowieniem Zielonego Mostu

Od poniedziałku strajkuje przeszło 70 robotników zatrudnionych przy malowaniu Zielonego Mostu. Ostatnią prawidłową wypłatę otrzymali robotnicy w dniu 24 sierpnia, a następnie tylko zaliczkowe zapłaty tak, że zaległość sięga już zł. 2.500.

Przedsiębiorca Uszyłło popadł w trudności płatnicze i mimo wyznaczenie kilku terminów na uregulowanie, nie dotrzymywał przyrzeczeń. Wreszcie po długich zachodach udało się inspektorowi pracy znaleźć wyjście.

Mianowicie skłoniono Uszyłłę do wystosowania listu do Zarządu Miejskiego, w którym przedsiębiorca zrzeka się prowadzenia dalszych robót i prosi magistrat o wypłacenie robotnikom zaległych wynagrodzeń z należności, które przypadają przedsiębiorstwu za dotychczas wykonane roboty z kaucji złożonej przed przystąpieniem do malowania mostu.

Z CODZIENNEJ RUBRYKI:

Znowu śmiertelna bójka na zabawie

We wsi Wołki, gm. bohinskiej w czasie bójki na zabawie, został dotkliwie pobity kamieniami i zraniony nożami mieszkaniec wsi Czeremoszniki, gm. postawskej Jan Dzikowicz, który odwieziony do miejsca zamieszkania, zmarł. Podejrzanych o dokonanie pobicia zatrzymano.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Do aktora o sztuce aktorskiej

LIST TRZECI

Zapowiedziałem, że w trzecim liście wyłuszczę Ci mój pogląd na dramatyczne słowo, jakiem ono jest w akcji scenicznej. Rozpatrzymy również zagadnienie niewątpliwych praw widowni. Nie myśl, że zapomnę o reżyserze. Krótko, paru zdaniami uzasadnię, że miejsce jego jest „przed sceną“ tak, jak miejsce kapelmistrza przed orkiestrą.

I. Dramatyczne, sceniczne słowo musi mieć swój zdecydowany *rytm i dynamikę* oraz swoją *melodję*.

Nie będę Ci, Mój Drogi, udowadniał, że jedną z charakterystycznych cech każdego dzieła sztuki jest właściwy mu rytm oraz tętno kompozycyjne, opanowujące w teatrze czas i przestrzeń na modłę tętna serca koordynującego nasze psycho-fizyczne życie. Stąd bez rytmu niema w teatrze stylu epoki, stylu twórcy, stylu dzieła, stylu każdej z osobna „dramatis personae“ lub zespołów grających.

Tu właśnie zaczyna się poważna rola reżysera, wrażliwego na rytm i dynamikę wyrazu gry scenicznej. Musi on ciągle czuwać aby rytmicznie pulsujące serce twórcy w jego dramatycznym utworze po przez rytm aktora udzieliło się publiczności.

Wśród zarzutów, które, jak wiesz, wam artystom-aktorom w ostatnich czasach stawiałem, jest również ten, że gracie *bez stylu*. Między innemi stylowemi brakami nie czułem u Was rytmiki i dynamiki, owego wyładowującego się życia z artystów i udzielającego się widowni. Sam przekonywałeś mnie niegdyś, że od strony zespołu teatr musi być zgrany jak orkiestra. A czy możesz wyobrazić sobie muzykę bez rytmiki i dynamiki? Nie, bo są jej nerwem i „życiem“.

Co do melodji, owej zaśpiewności sceny— to rzecz niezmiernie ważna. Nie bądź jednak złośliwy i nie myśl, że mówię o „śpiewności“ mowy lwowskiej lub wileńskiej. Artysta - aktor powinien być wolny od takiej przywary, chyba że będzie grał jakąś charakterystyczną rolę z tego właśnie regjonu. Nie chodzi mi również o melodje onomatopeiczne, owe melodje naśladowcze bądź natury, bądź instrumentu, któremi tak lubią popisywać się aktorzy. Chodzi mi o melodję samego dźwięku artykułowanego (słowa!), owego literackiego materjału artystyczn., o melodję, która jest związana ściśle z akcentami logicznemi i symbolicznemi słowa, ze znakowaniem pisarskiem lub cezurą, a czasem nawet, jak np. u Wyspiańskiego lub nowożytnych poetów z grafiką pisarską. Ruchliwość melodyjna mowy aktorskiej to artystyczno-treściowy nerw słowa dramatycznego. Owa nuda, która czasami całą widownię kołysze do snu, płynie ze ziej melodyjności, z monotonji dźwięków artykułowanych. Mistrzynią melodyjności słowa bezwątpienia jest Solska.

2. Dla artysty-aktora — nad czem mocno łamaliśmy głowy — *słowa*, uszeregowane w zdania i okresy, a nawet poszczególne *zgłoski* i *sylaby*, gdy chodzi o nowożytną poezję, są istotnym materjałem artystycznym jak partytura dla muzyka. Muszą one zawsze *leżeć* na pierwszym planie aktorskiego wysiłku. *Treść ideowa*, tkwiąca w słowach, zgłoskach i sylabach, która jest *pierwszorzędnym faktorem dla słuchaczów-widzów*, a zatem *i dla reżysera(!)*, dla artysty-aktora na scenie schodzi na drugi plan. Wyłoni się ona bowiem żywiołowo z należytego postawienia przez aktora dźwięku artykułowanego, jako twórczego materjału dla formy dzieła dramatycznego. Że forma ta wiązać się musi ze stylem epoki, autora i poszczególnego jego dzieła, jest naogół rzeczą zrozumiałą. *Zagadnienie* treści, materjału i formy artystycznej w *mowie scenicznej* rozłożone jest, mojem zdaniem, równomiernie na aktorów i publiczność.

Rozpatrzmy jednak tę sporną sprawę szczegółowiej. Na dzieło dramatyczne jak i na dzieło muzyczne składa się odpowiednia *kompozycja* dźwięków, objawiająca się w czasowo-przestrzennym przebiegu „gry“. Jak w dźwiękach instrumentalnych (materjał), odpowiednio zagranych (forma), z natury rzeczy zawiera się *cały sens ideowy muzyczny* (rytmika, melodyka—wzruszenia, nastroje), tak samo w dźwiękach artykułowanych aktorskich (materjał), odpowiednio „zagranych“ (forma) siłą rzeczy będzie się zawierał *cały sens treściwy, dramatyczny. Czystość formalna*, instrumentalna, wydobyta przez wrażliwego muzyka, tworzy wyrazistość artystyczną muzyczną, tak samo czystość formalna mówno-ruchowa, wyłoniona przez twórczego aktora, tworzy wyrazistość artystyczną, treściowo-sceniczną. A zatem jak w muzyce, tak i w grze scenicznej *sztuka* urzeczywistnia się zarówno i zajedno u słuchaczów-widzów i u aktorów. *Inteligentny, twórczy aktor oczywiście musi dobrze znać treść, która płynie z należytej stylowej interpretacji utworu dramatycznego, a którą ma przekazać bez zarzutu słuchaczowi-widzowi*. Pierwszy jednak, że się tak wyrażę, swój wysiłek musi aktor skierować ku rozwiązaniu *artystycznej formy dramatycznej* w swem słowie i ruchu. Wtedy napewno „treść“, czyli *motyw artystyczny* w całej swej krasie, głębi, rozciągłości i jasności udzieli się słuchaczowi. *Materjalno-formalna strona medalu sztuki dramatycznej należy do sceny, ideowa do widowni*. Odpowiednio „piękny“ kwiat bez głowienia się ogrodnika zakwitnie na różanym *dobrze* pielęgnowanym *rasowym krzaku*. Może nie?

3. W tym właśnie momencie dochodzi do głosu w teatrze widownia, a z nią autor dramatyczny i reżyser

Widownia ma prawo żądać od teatrów (zwłaszcza subsydjowanych przez państwo!) sztuk o niewątpliwej wartości artystycznej. Jej zadaniem z stylowej formalnej gry aktorów-artystów *zrozumieć* twórczość dramatyczną autora i „scenicznie“ nią się przejąć. Widownia ma prawo żądać od aktorów aby swemi szablonami ją nie bujali, lecz mieli choć trochę ambicji wysiłku artystycznego. Widownia ma prawo żądać od reżyserów, aby wraz z całym zespołem byli kultywatorami „ciekawości scenicznych“ o wysokim poziomie kulturalnym, a nie mrozicielami słowa i ruchu aktorskiego lub propagatorami szmir.

Co do reżysera — wobec takich założeń — odgrywać on musi rolę dyrygenta w orkiestrze, a nie „nauczyciela“ z konserwatorjum. Zadaniem przecież dyrygenta być uchem całej orkiestry, złożonej choćby nie wiedzieć z jakich genjalnych poszczególnych wirtuozów muzyków. Ponieważ poszczególni aktorzy, a zwłaszcza zespół (zespołowa gra stworzyła zresztą potrzebę reżysera w teatrze!) z natury rzeczy „siebie nie widzą i nie słyszą“, bo są twórcami (a nie odbiorcami) w wciąż zmiennym czasie i przestrzeni, musi istnieć siła zewnętrzna, kontrolująca grę, należycie ją dynamizująca, ujednostajniająca i przeprowadzająca jej korektę, a tą siłą jest reżyser. A jak żaden dyrygent nie uczy ciągania smyczkiem i czytania nut, tak samo i reżyser nie powinien uczyć aktorów wiedzy artystycznej, aktorskiej (chodzenia, ruszania się i mówienia), lecz tylko być siłą kontrolującą i przeprowadzającą korektę od strony widowni stylowej gry scenicznej.

Pozostaje mi jeszcze omówić rolę ciała aktorskiego na scenie. Jest rzeczą pewną, że ruchowo-dynamiczna wrażliwość artysty-aktora na artystyczne „słowo“ — od sposobów jak najbardziej subtelnych aż do prymitywnej brutalności — jest kamieniem węgielnym aktorstwa. Ciało aktorskie, t. zn. jego maska dramatyczna, „budowa“ postaci dramatycznej (niezapomniany „wiarus“ Solskiego!), noszenie się tej postaci stylowe i charakterystyczne, wreszcie zagadnienie kostjumu scenicznego i jego dramatyczne „noszenie“ oraz aktorska kompozycja sceny to są tematy nie do pogardzenia, a tak ważne z punktu widzenia sztuki aktorskiej.

Lecz... wybacz mi, Mój Drogi, wbrew zapowiedziom czeka jeszcze Ciebie czwarty list.

Eviviva l'arte!

Twój

P. Sankowski.

STANISŁAW PIĘTAK

Z poematu: ZWYCIĘSTWO

Każdy dzień jesieni wiódł mię w pola jak głos bolesny ptaków.
Minął wrzesień — bura słota upadła nad strzechy
brzemionami zgrzebnych poszarpanych pakuł.
Ciężej było teraz tułać się wśród łąk i pustych ról.
Na nizinnem buraczysku siwe woły czarną pustkę wlokły
na konarach rosochatych ibów.
Pługi zanurzały się wolno w ziemię — ociapani błotem wolarze
nie szukali już jak dawniej dla swych uczuć melodji ni słów.

Było cicho. Czasem tylko rdzawozłote brzozy z za mgły wychodziły
i próbowały odejść nad czarnej wody brzeg.
Szedłem dalej, lecz już nie mogłem pomóc drzewom.
słony wiatr ostatnie liście zdzierał z nich jak krew.
W tych chwilach daleki byłem od melancholji i żalu,
troska o słowo owiła mi czoło jak krzak kraczących wron.
Wychodziłem na wiślany wał i w takt kroków i rąk żaru
błądziłem za tobą, Janie, jak Łucja i twój dom.

Rozbójniku, smagły wyznawco przestrzeni i drapieżnego wiatru,
i na ciebie przyszedł czas słabości —
siny zmierzch lipcowy twoje usta tęsknotą jak pieśnią zatruł.
Działo się to na jeziorze. Stałeś nagi jak pogański bóg na tratwie
i złotoczerwonemu zachodowi podawałeś swój gibki kształt.
Siwe woły stały na brzegu i ślinę przedwieczora
chwytały do ogromnych ślepiów.
Jeszcze moment, a mięśnie twe zapragnęły żywiołu,
uniosłeś więc ręce i łukiem jak ptak nurknąłeś wgłąb
na złotofioletowych kół igraszkę i połów.

Gdy wypłynąłeś z pośród wodorostów i wodnych obłoków
w chwilę potem, miałeś już srebrną łuskę księżyca
jak ryba u boku.
Szarzało w łozinie. Woły pokładły się na trawie
i żuły spokojnie zmęczenie i chłód.
Wtedy to dwie dziewczyny jak źrebice przyszły nad staw,
przeczucie rozkoszy i sen pochyliły ramionami
nad światłem wód.
Wtedy to ty prętami nóg ściskając okrzyk zachwytu aż do bólu.
zapragnąłeś młodszej jak ukąszenia zębów.

Młodsza — to była Łucja, dziewczyna służebna ze dworu.

NOTY

ROCZNIK LITERACKI ZA ROK 1934. — Utarło się już w opinji powszechnej, że Rocznik Literacki wystawia co roku stopnie literaturze polskiej. Ale ta sama opinja wystawiła też stopień właśnie Rocznikowi. Ogólnie wiadomo jest np., że przekłady ocenia rocznik z chwalebną surowością, na teatr zaś przymyka oczy, że powieść jest traktowana chaotycznie i niewspółmiernie, a liryka stronniczo i złośliwie. Nie sposób w krótkiej notatce załatwić się z tem wszystkiem, co nabroił K. W. Zawodziński, ale trzeba powiedzieć prosto: — co wogóle ma on w Roczniku do roboty! Intencje redakcji są zapewne jaknajlepsze; chce mieć kogoś, ktoby powagę profesorską łączył z kompetencją jeśli chodzi o lirykę nową. Niestety kompetencje Zawodzińskiego maleją z dnia na dzień. Jeśli ktoś sobie ślepotę wmawia uporczywie, to wkońcu sam w to uwierzy. Gdyby nawet nie udało się (w co wątpię) znaleźć na przyszłość kogoś odpowiedniejszego, to lepiej już i przyzwoiciej będzie, jeśli dział ten obejmie ktoś co powie otwarcie: „nowatorstwa nie rozumiem“, niż żeby w reprezentacyjnem wydawnictwie utrwalać dla potomności czyjeś niewyżyte grymasy.

ŚRODY LITERACKIE, Nr. 2. — Treść: In Memoriam, T. Bujnicki, W. Hulewicz, T. Łopalewski, Cz. Miłosz, V. Montvila, J. Putrament i Al. Rymkiewicz — wiersze, Wł. Arcimowicz, W. Dobaczewska, H. Cycenas — proza. Poza tem sprawozdania, korespondencja i dodatek bibljograficzny. Strona graficzna bez zarzutu, może tylko „fantazyjne“ czcionki użyte do wierszy lepiejby zastąpić normalnemi. Natomiast korekta fatalna.

Młody ten kwartalnik o szczęśliwie dobranym tytule ma przed sobą wdzięczne zadanie. Nie powinien starać się o wygląd „t. zw. „kuźni...“, ani innych „źródeł“ — sprawa jest prosta, a nagląca: należy rozruszać senne Wilno. Swobodny, choćby i niebardzo układny ton artykułów, wielostronność tematyczna (wciągnąć Plastyków!) wreszcie jak najszerszy krąg współpracowników (jak dotąd trzon stanowi młodzież, a starzy drzemią) powinien dać „z wiosny słońcem“ oczekiwane rezultaty.

— **Wrześniowy „Skamander“** przynosi dalszy ciąg pracy Fr. R. Siedleckiego o wierszu i metryce polskiej („Z dziejów naszego wiersza“). Jest to właściwie artykuł popularny — popularyzujący terminy i określenia dawno już ustalone, a dotąd jeszcze niedość niestety znane wielu stykającym się w jakikolwiek sposób ze sztuką poetycką. Należy oddać „Skamandrowi“ sprawiedliwość: jak dawniej artykuły Podhorskiego — Okołowa przyczyniły się szybko i skutecznie do jakiego takiego wyklarowania używanej powszechnie nomenklatury gatunków rymów, tak teraz Fr. Siedlecki spełnia podobną rolę jeśli chodzi o sprawy „metru“. Dla młodej poezji polskiej jest to działalność podwójnie pożyteczną. Z jednej strony okazja do uporządkowania niechlujnego, co tu gadać, „bagażu pojęć“ o sztuce wczorajszej, z drugiej zaś... na opinję „dalszej drogi niema — ...tylko modyfikacje“ powinna odpowiedzieć zarówno praktyka jak i teorja poezji awangardowej.

OKOLICA POETÓW, Nr. 6 przynosi dalszy ciąg odpowiedzi na ankietę o stanie poezji. Szereg interesujących uwag wypowiada m. in. Stefan Flukowski. Z wierszy wyróżnić należy utwór Stefana Napierskiego, oraz zauważyć coraz bardziej wyraźny „lubelski ukłon“ linjowca Brzękowskiego.

j. m.

W POPRZEDNIM, 4-KOLUMNOWYM n-rze „Kolumny Literackiej“ wiersze Kazysa Boruty (przekład T. Bujnickiego), Józefa Czechowicza, Tadeusza Łopalewskiego, Czesława Miłosza, Stefana Napierskiego, Juljana Przybosia, Jerzego Putramenta, Aleksandra Rymkiewicza i Jerzego Zagórskiego; proza: Jerzego Stempowskiego — Dwa pejzaże, Józefa Maślińskiego — Funkcjonalizm, Arona Pirmasa — Super flumina, Antoniego Bohdziewicza — Nasi zagranicą, Hieronima Cycenasa — Nowe wytyczne literatury litewskiej, oraz Włodzimierza Bierniakowicza — Prądy i kierunki w poezji białoruskiej.

W NASTĘPNYM NUMERZE: Alfreda Łaszowskiego (młody krytyk warszawski) — Dwa erotyki, próba konfrontacji starej i nowej poezji, oraz ciekawy debjut poetycki Jana Olechny.

Dokończenie onegdajszego ciągnienia loterji

II ciągnienie

15 143 265 389 473 520 30 683 744 818 984 1086 89 203 374 99 419 42 64 69 540 97 655 785 880 99 2242 73 338 414 558 609 41 76 3079 156 282 99 494 705 825 40 921 29 4047 71 284 86 303 31 68 442 533 57 78 673 755 895 930 95 5172 257 303 51 703 83 941 6012 54 171 498 792 860 988 7083 128 87 224 303 40 89 439 55 742 897 925 8027 172 284 490 636 38 976 9040 70 93 284 329 434 562 918 19

10102 36 215 18 90 329 412 38 60 522 89 731 57 69 72 80 828 60 946 11074 179 218 58 304 65 12044 148 54 204 526 86 96 722 845 13331 50 588 630 811 26 14156 340 580 709 15004 404 30 580 619 86 729 16011 310 582 610 742 76 78 887 940 17038 407 83 567 76 602 84 786 870 18435 725 909 19223 49 57 83 805 916 42

20516 684 854 67 21054 31 242 71 621 87 751 853 76 936 49 96 22215 43 364 93 563 719 815 911 23015 26 94 390 522 93 909 26 24127 544 600 782 848 25171 217 36 40 43 590 654 852 900 26022 139 642 77 849 52 27120 38 206 387 475 530 627 791 867 949 28070 283 412 992 29067 214 79 439 75 568 662 77

30069 515 686 915 69 31041 80 193 218 90 379 85 450 509 662 729 32078 135 241 58 337 56 438 539 611 97 737 33111 326 326 403 534 34126 696 712 836 35167 86 339 458 722 862 923 36111 80 217 386 450 75 808 11 922 94 37271 327 431 87 97 510 31 695 961

-38100 482 503 20 693 734 60 816 91 39051 129 319 29 735 59 836 87.

40027 123 392 572 733 802 3 12 90 997 41016 116 354 510 44 780 42027 91 237 411 677 94 812 919 43033 87 95 125 241 69 440 66 793 934 44122 32 561 977 88 45035 87 426 35 606 711 850 46120 230 309 478 86 652 74 960 47000 74 118 269 668 809 48270 532 637 890 975 49025 170 386 91 484 789 806 14 59 961.

50024 40 179 217 57 64 77 462 717 58 51322 693 713 22 66 859 943 52189 209 19 303 993 53018 29 44 169 357 73 786 54219 37 419 556 631 55048 93 325 96 438 533 51 73 812 933 63 56005 552 610 786 57025 182 217 371 561 58206 372 413 15 773 910 97 59197 217 353 513 797 947 74.

60058 203 33 83 348 651 798 886 61205 33 73 407 566 797 892 62009 50 144 66 499 601 821 37 967 63131 262 361 667 752 911 64151 68 441 58 547 650 900 57 65389 448 531 652 810 19 904 66000 14 174 225 46 380 83 456 64 85 566 739 77 847 60 67120 386 672 68087 142 237 73 99 335 684 804 64 89 909 23 80 69112 28 403 99 642 56 878 79.

70218 315 680 738 841 71305 454 90 759 82 981 72181 904 83 73224 62 444 912 74017 54 327 549 651 725 75151 78 79 309 80 885 76101 485 668 69 807 17 26 980 77183 320 504 826 78025 145 334 435 902 79052 77 91 936 41 83.

80128 59 220 315 74 886 983 81097 579 739 82002 259 61 390 652 91 881 95 910 83082 347 97 419 42 817 933 42 84124 35 73 203 38 497 524 900 85036 206 711 51 822 29 971 86014 345 509 53 620 40 79 965 87300 441 529 710 929 45 88179 386 498 500 686 822 56 991 89145 238 436 804 99.

90108 46 616 88 820 34 901 91140 278 821 92677 806 93330 82 420 659 836 901 71 94078 310 29 75 632 875 95237 43 344 663 857 97 96137 70 556 678 97014 66 205 581 741 836 98112 25 29 56 274 98 571 626 902 99052 167 88 717 36 73 861.

100053 79 124 240 99 366 478 734 42 101142 398 457 522 601 38 82 770 74 800 55 102123 38 87 320 90 403 635 103027 47 62 331 95 822 952 104144 409 671 714 854 914 49 91 105157 94 273 416 25 716 52 106088 162 569 107330 403 537 608 25 74 108054 149 51 440 529 40 58 97 766 897 901 41 109004 448 624 36 64 68 726 816.

110476 507 41 766 824 111029 261 469 785 803 72 78 112116 234 498 704 72 970 113075 423 574 631 70 856 908. 114095 147 299 438 557 862 945 115085 104 209 333 684 968 116048 284 549 692 789 811 23 77 117135 430 644 83 118037 150 745 89 119077 169 393 525 547 93 751 806 930 72

120092 136 227 417 660 880 937 121885 971 122043 653 899 123039 200 316 710 906 124000 1 244 794 933 125009 44 350 577 667 705 42 72 83 826 59 909 126003 167 348 86 535 700 848 127045 441 556 128032 576 612 785 868 915 129169 93 253 585 440 763.

130214 19 314 46 98 723 954 131222 629 964 132057 490 133005 13 22 46 75 103 84 384 533 871 134271 397 692 703 826 135037 392 704 873 97 935 136088 104 278 489 512 649 993 137001 47 107 8 593 780 85 138010 365 592 823 139105 60 485 516 714

140054 56 188 235 379 419 30 70 630 60 966 141130 405 654 777 82 142105 304 474 85 96 557 640 143092 285 713 75 144016 63 67 257 318 38 627 57 746 62 145332 854 96 925 146128 273 80 393 440 52 76 98 565 715 33 90 147012 119 85 224 57 75 458 581 644 69 858 71 920 34 81 148040 339 428 581 810 32 92 95 924 149197 275 567 757 824 912

150162 212 89 509 870 961 151076 95 98 712 815 843 152280 431 782 976 153082 87 441 991 154136 58 269 664 895 155119 460 545 934 156298 456 607 991 872 157262 382 91 635 81 795 939 158154 80 279 432 58 531 617 924 159041 56 546 668 890 958

160004 15 31 37 493 619 161267 906 162057 83 153 78 266 359 414 508 720 34 814 948 163144 216 51 484 930 164066 128 275 304 482 509 661 984 86 165011 336 417 166110 99 347 90 421 528 69 865 72 972 167026 55 376 833 903 168192 351 169327 499 594 745 867

170509 803 171060 590 766 855 969 172176 244 67 306 21 498 556 669 707 38 173210 304 500 51 681 829 900 174318 51 53 559 617 37 776 175051 177 201 94 98 308 434 507 89 693 745 845 940 95 176064 69 85 503 67 88 766 929 177303 67 611 717 38 49 917 178449 601 179294 383 98 427 574 753

180182 284 816 955 71 181206 301 55 564 182021 118 260 329 406 65 546 915 87 183044 90 98 207 72 92 339 603 79 727 184615 778 837 88 940

III ciągnienie

154 72 254 426 64 886 992 1456 652 2033 38 63 152 90 253 424 82 85 524 789 407 12 27 47 3523 661 854 916 4108 428 40 80 99 917 5233 391 429 68 626 48 730 933 6096 335 449 635 798 882 7005 67 272 367 502 946 8390 477 660 709 81 967 9052 107 98 445 741

10370 560 666 793 11185 221 390 557 687 770 866 80 81 916 25 82 12098 110 30 66 237 388 512 649 835 94 945 94 13142 48 290 562 815 984 14010 308 14 426 516 87 940 64 15377 660 773 843 16710 39 91 97 890 17066 181 245 58 320 677 18470 591 609 28 41 57 804 934 19211

20003 135 91 403 19 561 667 69 727 809 941 21016 65 82 451 550 715 60 883 954 58 22287 304 582 853 977 23250 343 718 878 919 74 24044 211 54 308 421 502 99 895 25389 403 41 636 781 26306 31 563 710 28 868 923 57 27010 30 69 114 347 473 83 819 28129 241 381 403 659 74 94 973 79 99 29099 250 311 489 633 789 861 960

30092 512 54 56 874 31178 2098 419 796 873 32184 340 440 98 789 914 48 33127 560 662 801 87 95 950 87 34084 88 260 434 593 640 749 801 35135 550 96 993 36042 542 838 37000 53 82 236 53 310 420 66 500 15 662 729 961 38116 237 389 463 77 544 651 717 941 39030 83 162 250 401 10 82 536 613 716

40110 66 592 770 843 947 41056 689 42039 263 754 73 43107 373 416 567 604 62 65 44354 88 575 610 736 920 45001 22 30 429 41 542 682 727 46024 126 392 454 616 890 934 47096 157 264 715 84 804 62 968 48252 493 505 678 858 94 917 49212 13 522 670 718 957

50027 257 302 424 79 93 519 712 868 931 73 51094 200 72 339 731 879 52070 86 114 412 546 726 53251 613 701 968 54178 98 310 557 800 7 26 912 55261 404 787 869 56223 24 367 543 45 725 64 920 51030 604 740 924 58002 44 61 222 92 326 799 59184 229 51 583 837

60098 239 381 61468 82 716 934 62075 222 34 561 72 618 960 63197 219 312 635 87 704 64 64190 554 611 714 65530 44 620 714 21 955 76 66021 28 528 833 951 77 83 67069 210 89 413 37 848 993 68096 190 92 401 662 744 69012 158 234 68 986

70352 485 612 874 71104 253 769 965 72239 554 611 788 92 863 73005 71 554 700 990 74156 93 424 89 560 794 966 75045 99 287 800 45 69

76344 645 745 838 72 77027 85 537 47 52 71 645 764 821 96 98 78028 256 444 69 709 819 79385 413 899 957

80110 257 408 11 544 670 94 721 912 81230 79 93 748 883 82451 63 87 565 76 692 823 83117 85 251 308 57 84012 303 42 87 569 669 980 85015 404 519 54 701 86066 81 361 559 688 87045 134 237 435 583 810 29 88073 113 34 86 502 88 659 732 914 89087 102 42 87 220 374 537 38 87 699 702 861 951

90582 936 73 91392 651 92218 20 642 854 920 93086 136 232 544 646 712 816 923 94231 774 969 934 95142 338 677 851 52 96044 390 579 617 877 97077 143 282 323 432 529 612 732 52 847 84 98166 879 913 99011 253 315 93 449 582 639 853

100130 50 263 388 413 621 786 929 101002 75 135 38 53 81 373 440 593 102004 240 50 493 659 97 819 64 103345 577 88 684 855 979 104006 283 330 404 33 778 818 970 105075 82 121 24 358 435 53 640 744 57 952 106134 488 540 970 107520 93 981 108134 244 76 81 605 16 707 21 109066 282 306 648 990

110182 237 368 474 625 88 727 47 972 111117 226 328 516 764 112108 37 73 869 113301 19 500 79 641 840

114160 225 66 72 419 49 673 93 713 115019 86 280 325 63 435 51 53 86 510 17 868 116025 40 60 215 411 543 972 117106 16 595 915 118306 741 72 93 821 950 119200 64 305 547 611 877

120228 567 693 860 970 121043 108 443 671 949 122046 69 370 435 85 656 82 736 814 60 933 123011 363 75 88 462 95 614 740 801 68 124096 896 900 125129 474 126026 85 127 365 445 68 553 127036 67 143 286 402 691 824 915 128192 220 401 755 129030 43 264 517 52 883 98

130037 163 226 379 454 73 516 65 905 14 131265 328 456 581 881 132091 224 302 36 607 51 883 931 80 133216 35 98 372 425 29 505 763 826 998 134003 23 147 302 404 92 530 971 135139 284 547 136382 456 71 94 137248 366 89 439 570 791 138189 238 70 476 533 639 769 139069 204 406 539 857 79

140097 124 58 813 942 141340 55 418 44 848 142011 43 179 235 84 345 664 779 839 93 143186 370 563 144139 237 75 400 663 801 25 145402 678 146037 52 215 369 432 713 879 147817 65 148299 541 57 90 635 921 50 149093 491 523 49 660 934

15003 76 339 151210 350 760 152053 110 86 330 909 153081 109 48 50 206 487 514 792 154 552 676 789 155131 374 427 33 59 87 529 50 747 839 156111 514 628 988 157353 835 158050 217 351 92 407 14 36 566 159094 146 72 251 93 474 559 656 823

160045 162 483 616 99 765 870 92 951 161009 55 428 795 931 162053 433 835 988 163020 45 186 611 50 82 708 16 164168 90 212 99 330 574 737 823 88 165044 50 152 306 25 412 534 70 820 166001 391 468 932 167073 91 353 465 544 604 8 96 705 960 168327 648 71 870 269668 861

170540 867 77 171209 320 98 433 607 29 822 172006 345 71 401 37 511 37 704 37 98 806 986 173030 104 49 378 616 787 813 912 174068 101 204 56 354 96 431 87 567 175074 127 38 95 281 414 66 615 829 901 77 176370 516 92 177163 97 235 92 351 462 576 708 178072 137 51 84 335 433 613 71 179657 718 76 92

180126 313 50 434 672 776 986 181302 19 409 48 513 182379 540 83 823 27 183301 453 93 503 13 644 714 819 44 920 184175 311 509 58 803 14 939

Pogłowie zwierząt gospodarskich w r. b.

Główny Urząd Statystyczny na podstawie tymczasowych obliczeń podaje dane o pogłowiu zwierząt gospodarskich na dzień 30 czerwca r. b.

Ogólne pogłowie koni w r. b. pozostaje prawie bez zmiany i wynosi 3.762 tys. sztuk, a więc zmniejszyło się o 2 tys. sztuk. Jednak uwydatnia się znaczny wzrost źrebiąt (sztuk do 1 roku) o 28,6 proc. w stosunku do roku ubiegłego. — Wzrost pogłowia koni zanotowano w województwach centralnych oraz w nowogródzkiem i poleskiem; w pozostałej zaś części kraju przeważa spadek pogłowia końskiego w granicach od 0,1 proc. do 2,8 proc.

Pogłowie bydła rogatego wzrosło z 9.258 tys. sztuk na 9,696 tys. sztuk. Na wzrost pogłowia tego w dużym stopniu wpłynął wzrost liczby cieląt (sztuk do 1 roku) o całe 200 tys. sztuk, czyli około 15.0 pr.

Wzrost ogólnego pogłowia bydła rogatego wynosi 4.7 procent i uwydatnia się w większej części kraju za wyjątkiem woj. poznańskiego i pomorskiego oraz poszczególnych powiatów woj. południowych.

Pogłowie trzody chlewnej spadło z 7,091 tys. sztuk na 6.703 tys. sztuk, czyli o 5,5%. W poszczególnych grupach wieku uległo pogłowie to zmniejszeniu w granicach od 2% do 8%. Nieznaczne napozór zmiany w liczbie trzody chlewnej (około 400 tys. sztuk mniej) w poszczególnych częściach kraju przedstawiają bardzo duży kontrast, a mianowicie: woj. wschodnie pozatem woj. białostockie, — wschodnia część woj. warszawskiego oraz północna część woj. lubelskiego wykazują zwyżkę pogłowia w granicach dla liczb wojewódzkich od 12% do 37% w woj. nowogródzkiem. Odwrotnie w pozostałej części kraju, t. j. woj. zachodnich, południowych i w części województw centralnych spadek pogłowia wyraża się w granicach od 3 (Warszawa, Lublin) do 30% (Kraków, Lwów). Woj. poznańskie wykazuje spadek — 22,0%, pomorskie — 19,8%.

Wzrost pogłowia owiec jest prawie powszechny.

Również wzrost pogłowia kóz, który wynosi w całej Polsce 10,5%, w poszczególnych częściach kraju dochodzi do 30% i więcej (woj tarnopolskie, lwowskie, wołyńskie). Pogłowie kóz podniosło się z 321 tys. sztuk na 354 tys. sztuk. (ISKRA)

F. OLECHNOWICZ 28

Przygody Kaziuka Surwiłły

Byłem oszołomiony tą niespodzianką. Oczywiście mowy być nie mogło o przekazaniu „kaptiorki" jakiemuś następcy.

Ręce mi się trzęsły, gdy w pośpiechu pakowałem swe manatki. Nie wiele zresztą miałem z tem trudu. Mienie więźnia składa się zwykle z jednego, najwięcej — dwóch tłomoczków. Niebawem więc w towarzystwie „dniewalnego", który teraz mnie eskortował, ruszyłem na „pieresylnyj punkt".

Cieszyłem się, że nareszcie opuszczę wyspę sołowiecką i znów trafię na ląd.

Lecz spotkało mię przykre rozczarowanie. Przed skierowaniem partji do portu odbyło się segregowanie więźniów. Osiemnastu, w tej liczbie i mnie, wyłączono z partji i nazajutrz skierowano na roboty na „Kirp-zawod".

NA „KIRP - ZAWODZIE".

Tam przydzielono nas do kopania torfu. Jest to praca ciężka, wymagająca nie tylko wysiłku mięśni, lecz i umiejętności. Zamiast równych cegiełek łopata moja wyrzucała bezkształtne kupy torfu, które się łamały, kruszyły. Ponadto trafiłem w ręce dziesiętnika, który korzystając ze swej władzy, pastwił się nad podwładnymi mu robotnikami, wymagając pracy ponad siły. Nadomiar wszystkiego okrutnie dokuczały nam komary. Wracaliśmy z pracy nie podobni do ludzi, z twarzami opuchniętemi, brudnemi od krwi, potu i torfu.

W perspektywie mieliśmy jeszcze całą noc męczarni, gdyż pogryzione przez komary miejsca piekły jak ogniem. I tak z dnia na dzień, z nocy na noc.

Pewnego razu w dzień wolny od pracy zgromadzono wszystkich nas zatrudnionych tutaj i uszykowano na placu przed barakiem. Przybyli agenci ISO. Odczytano rozkaz. Dowiedzieliśmy się zeń o rozstrzelaniu 53 osób, w tej liczbie 21 za fałszerstwo odcinków, resztę zaś za różne inne przestępstwa, przeważnie za usiłowanie ucieczki.

Opodal od mężczyzn stała uszykowana w dwa rzędy, po wojskowemu, grupa kobiet, zatrudnionych na „Kirp-zawodzie". Podczas czytania spisu rozstrzelanych, gdy wymieniono nazwisko jakiegoś Ukraińca, z ust jednej z kobiet wyrwał się cichy jęk i kobieta osunęła się na ziemię. Bliżej stojące towarzyszki zaczęły ją cucić.

Czekista czytał dalej...

Po dwóch tygodniach tej przeklętej pracy znów pewnego razu nagle, niespodzianie otrzymałem rozkaz:

— Sobirajsia z wieszczami!

Nareszcie coś się zmieni w mym losie! Chyba nie na gorsze! Bo cóż mogło być gorszego od tej pracy na torfowisku w chmarach komarów.

Znów przyprowadzono mię na „pieresylnyj punkt". Tym razem nadzieja nie zawiodła.

ODJAZD.

Parostatek „Saturn" holował barkę „Klarę", na której pokładzie i pod pokładem znajdowało się około 450 więźniów, transportowanych na ląd. W tej liczbie byłem i ja.

Stałem na pokładzie. Pogoda była ładna. Bez wiatru. Morze spokojne jak lustro. Już zatracają się kształty kremlowskiego muru na Sołowkach, już i sylwety kopuł po-cerkiewnych stają się coraz mniej wyraźne, wszystko to, co niedawno było tak bliskiem, oddala się coraz bardziej i traci ostrość konturów. Może i chwile przeżyte tak samo w oddaleniu czasu zatracą swą jaskrawość i to, co było dziś straszne i, zdaje się, nie do przeżycia, w perspektywie czasu zblednie, roztopi się, a pamięć z wysiłkiem będzie wiązała postrzępione fragmenty wspomnień koszmarnych przeżyć.

Jeszcze błyszczy białą plamą izolator na górze Siekirnej, lecz i ten rychło ginie z oczu, dookoła tylko szaro-niebieska tafla białego morza...

Nareszcie i „Popow-ostrow". Stoją w porcie jakieś dwa cudzoziemskie statki. Na mostku kapitańskim jednego z nich jakieś dwie kobiety i mężczyzna, przyglądają się przez binokle naszemu przybyciu. Ładują nas do wagonów. Po 25 osób do przedziału — i na klucz. Wszystko to jednak odbywa się cicho, bez zwykłych łajań i przekleństw, niemal z wersalską grzecznością. Przyczyną tej zmiany stosunków są trzy pary binokli cudzoziemskich, skierowanych w naszą stronę. Niech burżuje wiedzą, jak na sowieckiej katordze ładnie.

Pociąg ruszył. Oto już i stara znajoma — stacja Kiem, lecz pociąg zatrzymał się tylko na chwilę i pomknął dalej.

Dokąd nas wiozą? Któż to odgadnie! A może do obozu Świrskiego.

Jedziemy Murmańską koleją w kierunku Leningradu. Minęliśmy już i Pietrozawodzk...

W OBOZIE ŚWIRSKIM.

Na trzeci dzień, 7 lipca, pod wieczór pociąg nasz zatrzymał się na stacji Świr. Był to cel naszej podróży. Kazano nam wysiadać i iść na piechotę odnogą toru kolejowego ciągnącą się przez las. Po niespełna godzinie marszu wyłoniła się przed nami duża wieś, leżąca nad brzegiem rzeki Świr. Na skraju lasu i ponad brzegiem rzeki stały namioty naszego obozu. Tu prawdopodobnie zanocujemy.

Słońce schylało się ku zachodowi. Było ciepło. Byliśmy ożywieni i podnieceni zmianą miejsca i nowym krajobrazem. Wszystko przypominało strony rodzinne. Te wzgórza za rzeką porośnięte brzozami, to porykiwanie nielicznego bydła, te z oddali widziane postacie ludzi wolnych, nie katorżan, ludzi, którzy nie mieli na sobie szarych buszłatów.

(D. c. n.)

Teatr „Lutnia"

„HOLENDERKA"

operetka L. Steina i M. Jenbacha. Muzyka E. Kalmana.

Gdy się widzi nazwisko „Kalman", to się nieodzownie słyszy charakterystyczne rytmy węgierskie — tak ten kompozytor przepaja rodzimym folklorem każdą swoją operetkę, nawet bez konieczności, wywołanej odpowiedniem środowiskiem akcji. „Holenderka" jednak wolną jest od tego „chwytu". Tu muzyka partyj solowych i zespołowych, choć bez specjalnie dosadnej charakterystyki płynie swobodnie, z właściwą Kalmanowi łatwością inwencji melodyjnej i zręcznością instrumentacji. Do momentów o bardziej plastycznym wyrazie trzeba zaliczyć walce, przewijające się przez wszystkie akty, chór męski w akcie drugim, sceny taneczne. Tematy są tu wyraziste, rytmika o ruchu naturalnie ożywionym. Muzyczne numery przeplatają w ilości pokaźnej fabułę operetki, przerzucającą akcję z dworu książęcego na wybrzeże holenderskie, i dającą możność zastosowania dekoracyjnego urozmaicenia.

Miał też p. Makojnik pole do popisu, dając bardzo ładne wnętrza, oraz widok na morze z przesuwającym się po niem yachtem. Dekoracje wywoływały oklaski widzów pod adresem ich autora.

Wszyscy wykonawcy ostatniej premjery Teatru muzycznego mieli swój szczęśliwy dzień. Muzyczne przygotowanie zarówno partji solowych, jak chórowych i orkiestrowych zasługiwało na żywe uznanie dla kierownika muzycznego, p. Wilińskiego. Usterki, mogące budzić zastrzeżenia co do ogólnego dodatniego wrażenia wykonania muzycznego „Holenderki", trzeba złożyć na niedostateczne pod względem ilościowym obsadzone kadry chóru i orkiestry (zwłaszcza instr. smyczkowych).

Rozumiemy, iż niezmiernie kosztowne utrzymanie właściwego kompletu tych zespołów zmusza dyrekcję teatru do ogiędności, i tamuje najlepsze intencje; uznajemy też wysiłek kierownictwa do wydobycia z nielicznego zespołu największych wyników w każdym bądź razie obowiązek sprawozdawczy nakazuje zaznaczyć, iż najefektowniejsze fragmenty zespołowe nie wywierają całej pełni tego wrażenia, jakie należałoby oczekiwać od włożonej w ich przygotowanie pracy. Gdyby ten mankament można było usunąć, to uzyskanoby należyty stosunek walorów wzrokowych i słuchowych naszej operetki.

Doskonale wywiązali się ze swych zadań wszyscy wykonawcy ról solowych: pięknie i muzykalnie śpiewająca p. Nochowiczówna, zawsze wdzięczna p. Bestani, pełen młodzieńczego zapału p. Zayenda, niezawodny talent i wytworność p. Szczawińskiego, rozbrajający komizm p. Tatrzańskiego, zacięcie charakterystyczne pp. Lubowskiej i Detkowskiego.

Akcja operetki, wprawiona w ożywiony ruch ręką p. Wyrwicza — Wichrowskiego, toczyła się tempem niesłabnącem, splatając się w szereg zabawnych i ruchliwych sytuacyj.

Zespół baletowy, z pp. Marlówną i Ciesielskim na czele, zbierał oklaski za efektownie pomyślane i doskonale odtańczone „Tulipany" i „Marynarskie nieporozumienie". Tak wystawiona „Holenderka" robiła wrażenie widowiska, stojącego w szeregu najlepiej wykonanych na naszej scenie operetkowej.

A. Wyleżyński.

Zatarg w przemyśle garbarskim

W bieżącym tygodniu doszło do zatargu w przemyśle garbarskim. Mianowicie związek robotników przemysłu garbarskiego do którego należą robotnicy zatrudnieni w miejscowych garbarniach, zwrócił się do związku przemysłowców garbarzy, będącego organizacją zawodową właścicieli miejscowych garbarni, z propozycją zawarcia umowy, ustalającej warunki pracy i płacy. Ponieważ strony nie porozumiały się co do wszystkich punktów nowej umowy, obie więc zwróciły się do inspektoratu pracy z prośbą o interwencję. Należy przypuszczać, że konferencja, która odbędzie się w przyszłym tygodniu doprowadzi do ostatecznego ustalenia tekstu umowy zbiorowej.

Zatarg obejmuje 3 garbarnie, zatrudniają ce około 250 garbarzy.

Jutro strajk taksówek

Stowarzyszenie Właścicieli Dorożek Samochodowych Rzeczypospolitej Oddział w Wilnie, nadsyła nam list z wyjaśnieniem swego stanowiska w związku z obniżeniem przez magistrat taksy za jazdę taksówkami z prośbą o zamieszczenie:

Prosimy o poinformowanie za pośrednictwem Pańskiego pisma ogółu publiczności, że w dniu *30 września r. b. o godz. 24 wszystkie kursujące autodorożki na terenie m. Wilna zmuszone są do opuszczenia swych postojów i zjechania do garaży* z następujących przyczyn a mianowicie: rozporządzeniem Zarządu m. Wilna z dnia 15 lipca r. b., Zarząd Miejski ustalił taryfę za *bieżący kilometr 60 gr.* i wyliczył, że po obliczeniu należności za materjały pędne i podatki, właścicielowi autodorożki ma pozostać na utrzymanie siebie z rodziną, drobne remonta, garaż, za własną pracę i amortyzację kapitału suma *91 zł. w stosunku miesięcznym.* Warunków tych przyjąć w żadnym wypadku nie możemy i nie jesteśmy w stanie, ponieważ cyfra podana mówi sama za siebie. Ponadto wiadomem nam jest, że kalkulacja maszyn magistrackich i rządowych wynosi grubo więcej, biorąc pod uwagę, że maszyny rządowe i samorządowe mają na wszystkich częściach zamiennych, materjałach pędnych i akcesorjach do *20 proc. rabatu,* czego nam żadna firma nie udziela. Z tego wynika, że Zarząd Miejski chce nas zmusić pracować poniżej swoich kosztów utrzymania i kalkulacji, a przy tych nowych warunkach żaden z nas nie jest w stanie prowadzić bez deficytu swego warsztatu pracy.

Ponieważ Zarząd Miejski nie przychyla się do naszej kalkulacji, która pozostała opracowana wszechronnie na dokładnych danych, poparta opinją Izby Przemysłowo — Handlowej, która to w związku z nową ustawą o koncesjonowaniu ma prawo do opinjowania tych spraw i wydała orzeczenie, że zmiana taryfy przewidziana przez Zarząd Miejski jest przy obecnych warunkach niemożliwa i nie na czasie, ponieważ wszelkie czynności związane z utrzymaniem samochodu nie nie potaniały i nie tanieją, a odwrotnie o jakieś 10 — 15 procent *podrożały* oraz zostały wprowadzone nowe świadczenia w postaci asekuracji dorożek samochodowych i opłata za koncesję, tem samem taryfa powinna pozostać jak dotychczas.

Nie chcąc narażać się na straty zmuszeni jesteśmy do zjechania do garaży i przerwania zarobkowania.

Łączymy wyrazy wysokiego poważania.

Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Dorożek Samochodowych w Wilnie
M. Genszel
Czesaw Kremer
A. Azatow.

KRONIKA

Niedziela 29 Wrzesień

Dziś: Michała Archanioła
Jutro: Hieronima Kapł.

Wschód słońca—godz. 5 m. 17
Zachód słońca—godz. 5 m. 02

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 28.XI. 1935 r.

Ciśnienie 762
Temp. średnia: + 7
Temp. najw.: + 10
Temp. najn. + 6
Opad —
Tend. bar.: wzrost
Uwagi. dość pogodnie

PRZEPOWIEDNIA POGODY DO WIECZORA 29 września 1935 roku.

Po chmurnym, miejscami mglistym ranku, w ciągu dnia pogoda słoneczna.
Cieplej.
Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Miejska (Wileńska 23), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Filimonowicza (Wielka 29), — Chróścickiego (Ostrobramska 25).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach prócz Śnipiszek.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Wyszkowski Ryszard. 2) Kozłowska Aleksandra, 3) Fiodorowiczówna Joanna, 4) Jałowiecki Piotr.

— ZAŚLUBINY: 1) Sapożnikow Jakób — Szłosbergówna Adelajda.

— ZGONY: 1) Adamajtis Marja lat 67; 2) Sztetyłło Piotr, emerytowany urzędnik lat 70; 3) Pietkiewicz Feliks, szofer lat 35; 4) Surkont Władysław, zarządzający domem, lat 61; 5) Bernatowiczówna Helena, lat 73; 6) Piotrowski Jan, rolnik, lat 50.

PRZYBYLI DO WILNA:

DO HOTELU „GEORGES'A: Melczarski Falk, lekarz z Warszawy, Gortinski Władysław z Rygi, Kuna Henryk, rzeźbiarz z Warszawy.

OSOBISTA

— **Dyrektor kolei państwowych w Wilnie** inż. Kazimierz Falkowski w sobotę dnia 28 bm. powrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

ADMINISTRACYJNA.

— **Kary za przekroczenie 8-godz. dnia pracy.** Inspektorat Pracy w Wilnie ukarał ostatnio szereg przedsiębiorstw za zatrudnianie pracowników ponad 8 godzin dziennie. Ukarane zostały sklepy Zajdsznura, Idelsona i inne. — Kary wynoszą od 100 do 400 zł. grzywny.

MIEJSKA.

— RADA MIEJSKA. Wyznaczone na 3-go października plenarne posiedzenie Rady Miejskiej obejmuje 20 punktów porządku dziennego m. in. projekt nadzwyczajnego preliminarza budżetowego na sumę 100.000 złotych na roboty inwestycyjne, sprawę budowy portu lotniczego w Porubanku, projekt ustalenia stypendjum im. ś. p. Juszkiewicza dla słuchacza USB., uzupełniające wybory członka Rady K. K. O. i inne.

— KOSTKA KAMIENNA NA UL. TROCKIEJ. W początkach października Zarząd miejski zamierza przystąpić do układania kostki kamiennej na ul. Trockiej. Czas trwania robót obliczony jest na kilka tygodni. Ulica Trocka będzie jedyną, która w roku bieżącym otrzyma nowoczesną jezdnię.

— **Częściowa zmiana trasy linji autobusowej Nr. 1.** Od dnia 30 bm. w związku z przebudową jezdni na ul. Ostrobramskiej od Ostrej Bramy do Kolejowej linja 1 będzie miała dojazd do dworca od Hali: ulicą Sadową, Gościnną do dworca.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **SZKOŁA NAUK POLITYCZNYCH W WILNIE,** Arsenalska 8, rozpoczęła w dniu 25 bm. przyjęcia kandydatów na I rok studjów. Zapisy odbywają się codziennie, z wyjątkiem świąt, od godz. 11 do 13 i od 17 do 19. Początek wykładów — dn. 3 października. Przyjęcia będą trwały do 8 października. Zgodnie z rozporządzeniem Min. WR. i OP. kandydaci, którzy w r. b. ukończyli służbę wojskową, będą mogli wstąpić do Szkoły do dn. 15 listopada.

HARCERSKA

— Zmiana na stanowisku prezesa Oddziału wileńskiego Z. H. P. Wobec wyjazdu p. płk. Tadeusza Pełczyńskiego, dotychczasowego prezesa Zarządu Oddziału Wileńskiego Zw. Harcerstwa Polskiego na stanowisko to został powołany przez Zarząd p. prorektor prof. dr. Józef Patkowski.

WOJSKOWA.

— OSTATNI DZIEŃ REJESTRACJI URODZONYCH W ROKU 1917.

W poniedziałek mija ostatni dzień rejestracji mężczyzn, urodzonych w roku 1917. Do chwili obecnej bardzo znaczny procent poborowych tego rocznika nie wypełnił obowiązku rejestracji.

W pierwszych dniach października referat wojskowy Zarządu miasta przystąpi do sporządzania listy tych, którzy do rejestracji nie zgłosili się. Lista ta przesłana zostanie do Starostwa Grodzkiego, które winnych pociągnie do odpowiedzialności karnej. Wszyscy więc opieszali poborowi mają jeszcze czas zarejestrować się w najbliższy poniedziałek. Rejestrację przeprowadza referat wojskowy Zarządu miasta.

GOSPODARCZA.

— WALKA O ZNIŻKĘ KOMORNEGO. Jak słychać, związki lokatorskie zamierzają ponowić interwencję w sprawie obniżenia ustawowych stawek komornego. W sprawie tej ma być podjęta solidarna akcja wszystkich związków lokatorskich z terenu całej Polski.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Nowy sezon Śród literackich.** Związek Literatów wznawia w przyszłym tygodniu cykl „Śród Literackich", które odbywać się będą jak dawniej w lokalu przy ul. Ostrobramskiej 9. Pierwsza „Środa", odbędzie się dnia 2 października o godz. 20-ej i składać się będzie z produkcyj muzycznych oraz recytacyj.

— **Zebranie „Koła Pań" przy T-wie „Mens".** 30 września rb. o godz. 19 odbędzie się Walne Zebranie „Koła Pań przy Wil. T-wie Mens" dla walki z alkoholizmem w lokalu Ośrodka Zdrowia, ul. Wielka 46.

RÓŻNE.

— **V Wystawa Niezależnych.** Zamknięcie wystawy prac T-wa Niezależnych Art. Szt. Plastycznych nastąpi w dn. 6 października rb. o godz. 18.

Zarząd T-wa prosi pp. wystawców o zabranie prac z lokalu wystawy w dn. 7 października do g. 18; po tym terminie Zarząd składa z siebie odpowiedzialność za całość prac.

NADESŁANE.

— CUDZE CHWALICIE — SWEGO NIE ZNACIE. — Słyszy się nieraz, że dobry nożyk do golenia może być tylko zagraniczny. Widocznie nie wszyscy jeszcze wiedzą, że istnieje w najwyższym stopniu udoskonalony polski nożyk „GROM", całkowicie wykonany w kraju i posiadający zalety najlepszego nożyka. Nożyk ten nie pęka w aparacie, trwa dłużej, zbiera zarost gładko i dokładnie.

Po wypróbowaniu tego nożyka przekonacie się, że ten polski wyrób przewyższa zagraniczny.

— GWARANCJA JAKOSCI.

Największem powodzeniem zazwyczaj cieszą się wyroby wielkich firm, mających już ustaloną reputację. Każdy chętnie kupuje towar, zaopatrzony w znak ochronny takich firm, ma bowiem zaufanie do producenta i pewność, że za swoje pieniądze otrzyma towar najwyższej jakości.

Jeśli chodzi o artykuły codziennej potrzeby, to wybór ich jest przedewszystkiem kwestją zaufania, niezawsze bowiem można z wyglądu ocenić ich jakość.

Weźmy naprzykład żarówki elektryczne. Z wyglądu trudno odróżnić żarówkę wysokiej jakości od fabrykatu pośledniego, o wartości ich bowiem decyduje sprawność to jest ilość wypromieniowywanego światła w stosunku do ilości zużytego prądu.

Pod tym względem na specjalne wyróżnienie zasługują Super - żarówki Philipsa ze srebrzystym cokołem, które, dzięki zastosowaniu podwójnej spirali żarzenia dają znacznie więcej światła z pobranego prądu, niż wszystkie dotychczasowe żarówki Philipsa.

Kupując Super - żarówkę Philipsa, nabywca ma pewność, że otrzyma pełną ilość światła za pieniądze, jakie wydaje na prąd.

RADJO

W WILNIE

NIEDZIELA, dnia 29 września 1935 r.

9.00: Czas i pieśń; 9.03: Gazetka rolnicza; 9.15: Muzyka; 9.40: Dziennik por.; 9,50: Program dzien. 10.00: Transm. nabożeństwa; po naboż. z Moniuszkowskich oper; 11.57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Życie kult. miasta i prowincji; 12,15: Poranek muzyczny. 13.00—13.20 Frag. słuchowiskowy p. t. „Trójka hultajska" 1400: Opowiadanie Jana Waśniewskiego pt. „Wyłupiasty Józek"; 14,20: Koncert życzeń; 15,00: Audycja dla wszystkich: „Migawki chińskie"; 15.45: Przegląd rynków produktów rolnych; 16.00: Łamigłówka (dla dzieci); 16,15: Recital skrzypcowy St. Jarzębskiego; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Muzyka taneczna; 17.40: Migawki regjonalne; 18.00: Recital śpiewaczy St. Zawadzkiej; 18,30: Słuchowisko pt. „Podróż Czong-Li" Sachy Guitry; 19,00: Program na poniedziałek; 19.10: Koncert reklamowy; 19,20: Wil. wiad. sportowe; 19,25: Świat w piosence; 19.45: Co czytać? 20.00: Koncert symf.; 20,45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20.50: Dziennik wiecz.; 21.00: Na wesołej lwowskiej fali"; 21,30: Podróżujmy; 21.45: Transm. fragm. ogólnopolskich zawodów sport. PPW.; 22.05: Wiadomości sportowe; 22.20: Muzyka taneczna; 23.00: Kom. met. 23.05—23,30: Muzyka taneczna.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Popołudniówka!** — Dziś, w niedzielę dnia 29 września o godz. 4 po poł. po cenach propagandowych powtórzenie doskonałej komedji amerykańskiej „KLUB KIBICÓW", — w której pole do popisu ma Wł. Czengery.

— **Wieczorem o godz. 8** — świetna komedja Al. hr. Fredry „DAMY i HUZARY", w nowej inscenizacji W. Czengerego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Holenderka".** Dziś o godz. 8.15 w. barwna i melodyjna op. Kalmana „Holenderka", która wywołała ogólne zainteresowanie.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni".** — Dziś o godz. 4 po poł. ujrzymy świetną op. Lehara „Skowronek" w obsadzie premjerowej. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **L. ROMANOWSKA** — utalentowana artystka, znana Wilnu, jako niezrówn. odtwórczyni roli „Nitouche", zaangażowana została na szereg występów do Teatru „Lutnia".

Śmiertelne zatrucie alkoholem

We wsi Gołgule, gm. jaźnieńskiej, pow. dziśnieński, zmarł wskutek nadmiernego spożycia alkoholu mieszkaniec tej wsi 25-letni Jerzy Miotła.

Przetarg

Komisja Gospodarcza dla więzienia w Wilnie na „Łukiszkach", więzienia w Wilnie przy ul. Ponarskiej, oraz Zakładu Wychowawczo-Poprawczego w Wielucianach, zawiadamia, że w dniu 8 października 1935 roku, odbędzie się przetarg w więzieniu w Wilnie na „Łukiszkach" na dostawę artykułów żywnościowych i drzewa opałowego na IV kwartał 1935 r.

Oferentów obowiązuje bezwzględne składanie wadjum w wysokości 10% wartości oferowanych artykułów.

Bliższych informacyj udziela Kierownik Działu Gospodarczego więzienia codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt, w godz. od 10 do 12. Składanie ofert do dnia 6 października 1935 r. w więzieniu na „Łukiszkach".

Komisja zastrzega sobie prawo podziału dostaw i wyboru oferentów, chociażby ceny były niższe.

Równocześnie odbędzie się przetarg na sprzedaż odpadków odzieży, pościeli i obuwia.

KOMISJA GOSPODARCZA.

PAN

Tylko dziś! **SPRZEDANY GŁOS—Józef Schmidt**

JUTRO UROCZYSTE OTWARCIE SEZONU!

SMOSARSKA

w filmie **DWIE JOASIE** Szczeg. nastąpią

CASINO Wstrząsający film niesamowity, arcydzieło pełne **grozy** i niesamowitości

Dziś początek o 2-ej **POWRÓT FRANKENSTEINA**

(DALSZA WĘDRÓWKA STRASZNEGO MONSTRUM PO ŚWIECIE)

W roli główn. **BORYS KARLOFF**

Wspaniałe pomysły, reżyserskie i techniczne. Nad program: **Dodatek** i **aktualja.** Pocz. o 2-ej

OGNISKO DZIŚ Historja miljona kobiet, które kochając jednego mężczyznę poślubiają drugiego **ŻONA W ZŁOTEJ KLATCE**

W roli głównej najwytworniejsza aktorka Hollywoodu piękna **SALLY EILERS.**

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

HELIOS *Otwarcie sez. zimowego*

Dziś początek seansów o g. 2-ej — — Najsłynniejszy film świata

BENGALI **Gary Cooper—Franchot Tone — Kathelen Burke — Ryszard Cromwell.** Reżyserja **Herry HATHAWAY.**

Od wielu lat kinematogr. nie stworzyła takiego arcydzieła **Film, który każdy widzieć powinien!** Nad program: Niebywała atrakcja **kolorowa** oraz **aktualja.** Seanse o godz. 2—4—6—8—10.20

REWJA BALKON 25 gr. Program 40 p. t **„EUROPA PŁONIE"** Rewja w 2 cz. i 15 obrazach.

Z udziałem ulubieńców Wilna: K. Ostrowskiego. Basi Relskiej, Mary Żejmówny, Gronowskiego Czerwińskiego, Jaksztasa, Atrakcje: „Nemezis", „Babie lato w Bernardynce", „Całuj mnie kochanku" „Kiedy Wańka idzie w tan", „Gdy Hiszpanka kocha", „Europa płonie". Autorzy i kompozytorzy Szlechter, Ostrowski, Sławek, Abraham, Kropiwnicki, Katz, i in. Codziennie 2 seanse o godz. 6.30 9 wiecz. W niedzielę i święta 3 seanse 4.15, 6.45 i 9.15. W soboty kasa czynn do g. 10 wiecz.

SP. CYFIKI ZIOŁOWE
OSKARA WOJNOWSKIEGO

Zioła przeciwko cierpieniom narządów trawienia i wątroby—znak słow. „CHOGAL"
Zioła przeciwko cierpieniom przewodu pokarmowego — znak słowny „IROTAN"
Zioła przeciwko wymiotom oraz atonji kiszek — znak słowny „GARA"
Zioła przeciwko chorobom płucnym i błednicy — znak słowny „ELMIZAN"
Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischiasowi — znak słowny „ARTROLIN"
Zioła przeciwko niedomaganiom skrófulicznym — znak słowny „TIZAN"
Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza — znak słowny „UROTAN"
Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji — znak słowny „EPILOBIN"
Kąpiele siarkowo-roślinne — znak słowny „SULFOBAL"
są do nabycia w aptekach i skł. aptecznych. Broszurki informacyjne **Oskara Wojnowskiego** o specyfikach ziołowych wysyła **bezpłatnie**
Oskar Wojnowski – Warszawa, Hortensja 3—4



Nowe poprawione wydania
podręczników:
Stenografja polska,
Polski system stenografji
prof. Stanisława Korbla
We wszystkich księgarniach

PRZY HEMOROIDACH
(KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE)
CZOPKI I MAŚĆ
„VARICOL"
GĄSECKIEGO

Zawalna 6, tel. 6-98

POGOTOWIE KRAWIECKIE, FARBIARNIA I PRALNIA CHEMICZNA **„POLONJA"**
Nicuje, przerabia, odświeża prasuje i pierze chemicznie.

Obwieszczenie
o licytacji

Na podstawie Rozp. Rady Ministrów z dn. 25 czerwca 1932 r. o postp. egzek. władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) 1 Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że w październiku 1935 r. w dniach 1. 3. 4. 8. 9. 10. 11; 15; 16; 17; 18; 22, 24, 25. 29, 30, 31 o godz. 10 w Sali Licytacyjnej przy al. Niemieckiej 22, odbywać się będzie sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzycieli.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godz. 9-tą i 10-tą.

(—) **M. Zochowski**
Naczelnik Urzędu.

ANNETTE RABINOWICZ
Nauczycielka angielskiego i francuskiego (Sorbonne — Cambridge) powróciła.
Udziela lekcyj systemu „Linquaphone". Grupy indywid. Zamkowa 18 m. 8. (Wejście od ul. Św. Michalskiej 2).

BIURO PODAŃ I TŁUMACZEŃ
D. RABINOWICZA
Koresp. w angielsk., franc., niem., ros., włoskim Tłumacz przysięgły dla hebrajsk. i żydowsk. Wilno, Rudnicka 9 (lub 11), godz. 4—6 wiecz. Tamże: tłumaczenie dzieł naukowych przez mag—ów filoz. i praw.

Sukna | Wełny | Jedwabie **H. Nożyce nr. 5** ul. Niemiecka Stale ostatnie nowości

Przetarg

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III zawiadamia, że w dniu 10 października 1935 r. w lokalu Okr. Urz. Bud. Nr. III Grodno przy ul. 3 Maja Nr 8 odbędzie się przetarg nieograniczony na wykonanie 2 budynków koszarowych w Grodnie.

Szczegółowe ogłoszenie o przetargu ukaże się w „Wileńskim Dzienniku Wojewódzkim" w Wilnie, „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" w Krakowie, „Gazecie Polskiej" i „Polsce Zbrojnej" w Warszawie.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III. GRODNO.
Nr. 850/Bud. RB. z dn. 25.IX 1935 r

Nr. akt Km. 352/35.

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Mołodecznie Leon Bielak mający kancelarję w Mołodecznie przy ul. Starościńskiej Nr. 6 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 października 1935 r. o godz. 10 rano w maj. Małe-Hranicze, gminy Krasne n/U., pow. mołodeczańskiego odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Oskara Świdy składających się z koniczyny białej niemłóconej zbioru 1935 r., około 3000 pudów, oszacowanej na łączną sumę zł. 3000 przyczem licytacja rozpocznie się od połowy sumy oszacowania.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 26 września 1935 r.

Komornik (—) **L. Bielak**

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN"
R.M.S.W.M.1539
ZNAK FABR. **z KOGUTKIEM**
SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEWRALGJA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE I ARTRETYCZNE STAWOWE, KOSTNE I T. P.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. **KOGUTEK**
SPRZEDAJĄ APTEKI

OLLA
klejnot higjeny



KOTŁY DO OGRZEWAŃ CENTRALNYCH
pat. „Höntscha"
opalać można każdym, nawet najtańszym opałem. Stąd znaczne zmniejszenie kosztów utrzymania.
Höntsch i S-ka Sp. z o. o.
Odlewnia kotłów ogrzewalnych
POZNAŃ — RATAJE 7
Przedstawicielstwo: Sz. Rudomiński
Wilno, ul. Zawalna 28.

SZKÓŁKI DRZEW OWOCOWYCH
W. WELER, Wilno. Sadowa 8, ist. od 1860 r. poleca własnej hodowli zdrowe i silne
DRZEWKA OWOCOWE
Cenniki na żądanie bezpłatnie

Sprzedają się
2 domy murowane z ogródkami

przy ul. Kościuszki i ul. Przejazd (obok kościoła św. Piotra i Pawła) obciążony długiem bankowym. O warunkach dowiedzieć się: Urząd Wojewódzki pokój Nr. 50 w godzinach urzędowych, oraz przy ul. Przejazd Nr. 16 od godz. 15—16,30 i ul. W. Pohulanka Nr. 31 (sklep F. Nowickiego).

Do wynajęcia
5-cio pokojowe mieszkanie ze wszelkiemi wygodami, suche, ciepłe, słoneczne. ul. Rzeczna 14 informacje w sklepie.

DO WYNAJĘCIA
lokale, składające się z 3-ch i 4-ch pokoi ze wszelkiemi wygodam Dowiedzieć się w domu nr. 22 przy ul. Mickiewicza u dozorcy, lub tel. 12-25 w godz. 8—2 i od 5—8

MIESZKANIA
3, 5 i 6 pokojowe ze wszelkiemi wygod. do wynajęcia ul. Ofiarna 2

MIESZKANIE
3 pokojowe ze wszelkiemi wygodami — do wynajęcia ul. Krakowska 51

MIESZKANIE
6 pokoi ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia Kolejowa 15

MIESZKANIE
5-cio pokojowe ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia. Kasztanowa 2.

MIESZKANIE
4 pok. z kuchnią po gruntownym remoncie do wynajęcia ul. Tartaki 29 (Więzienna 10).

MIESZKANIE
4, 6 pok. z wygodami do wynajęcia ul. Nowogródzka 15 róg Piłsudskiego 70.

Wydam w dzierżawę
WILLĘ
(16 pokoi, światło, park sosnowy) w Jerozolimce z całkowitem umeblowaniem. O warunkach dowiedzieć się Jerozolimka Kolonja „Zgoda" p. Zajączkowski.

1 lub 2 pokoje
odremontowane, z meblami lub bez, wejście niekrępujące, można z z kuchnią. Mickiewicza 41 m. 19, do 12 i od 4 — 6.

Pokój
z wygodami (z meblami lub bez) do wynajęcia, dla poważnego lokatora. Portowa 28 m. 3.

DO WYNAJĘCIA
Pokój
ze wszelkiemi wygodami Piłsudzkiego 6 m. 4.

1—2 pokoje
jasne, suche, ciepłe, wygody, centrum, z meblami lub bez—do wynajęcia dla solidnego inteligenta, odpowiednie na biuro: ul. Śniadeckich 1, m. 11 (róg ul. Mickiewicza 9)

BUFET
do wynajęcia
Zarząd Stowarzyszenia „Rodzina Urzędnicza" w Święcianach wydzierżawi od 10 listopada b. r. bufet w swoim kasynie. Bliższych inform. udziela Zarząd ustnie lub pisemnie

Sprzedaje się
SKLEP spożywczo-tytoniowy z całkowitem urządzeniem, w dobrym punkcie. Dowiedzieć się ul. Ponarska 23

Sprzedaje się
PLAC 1000 sążni kw. z ogrodem owocowym, w Nowo-Wilejce przy ul. Letniej oraz PIANINO w dobrym stanie F. Estko. Wilno, ul. Sołtaniska 10a. Szymkiewicz.

Sprzedaje się
fortepjan gabinetowy, w bardzo dobrym stanie Firma „Zejdler" zaułek Św. Michała 1—2.

Okazyjnie
Sprzedaje się pianino krzyżowe w dobrym stanie. ul. Mostowa 15 m. 23.

Nasza specjalność
ogórki solone „Jurgielanki"
poleca skład spożywczo - kolonjalny **Wł. CZERWIŃSKI** *ul. Wileńska 42* vis a vis pl. Orzeszkowej gmach oficerski.

Siostra
pielęgniarka skromnych wymagań poszukuje pracy u chorych. Miejscowość obojętna. Adres ul Antokolska 55—7 Gumowska

Młoda
panienka poszukuje pracy w charakterze ekspedjentki, pokojowej lub do dzieci. Zgadza się na wyjazd. Wilno, ul. Zygmuntowska 8—4.

DOKTÓR
Zaurman
choroby weneryczne skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74
Przyjm. od 12—2 i 4—8

DOKTÓR
Kazimierz BIELIŃSKI
Ch. skórne-weneryczne
Wileńska 29—3
Przyjmuje od g. 4—7

Języka włoskiego
perfect w słowie i piśmie wyucza w bardzo szybkim czasie i tanio młody człowiek z akademickiem wykształceniem. Informacje: tel. 3-80 codziennie między 8—11 i 17—19

Jakiejkolwiek
pracy w godzinach wieczorowych poszukują: uczeń II kursu Państw. Szkoły Techn. i uczeń I kursu tejże szkoły. Łaskawe oferty kierować do adm. „Kurjera Wil."

DOKTÓR
Marja Petrusewiczowa
choroby kobiece
wznowiła przyjęcia codziennie od 10—12 rano i od 5—7 wiecz.
ul. Mickiewicza 37
tel. 3—98.

DOKTOR
ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow.
powrócił
od g. 9—1 i 5-8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 w.
ul. Wileńska 28 m. 3
tel. 2-77.

DOKTÓR MED.
J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpit. Sawicz
Choroby skórne, weneryczne kobiece
Wileńska 34, tel. 18-66
Przyjmuje od 5—7 w.

DOKTÓR
ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 1960
Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTÓR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 7, tel. 10-67
Przyjm. od 9—1 i 4—8

AKUSZERKA
Śmiałowska
przeprowadziła się na ul. **Wielką 10—4**
tamże gabinet kosmet., usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i węgry

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 — 7 w.
ul. J. Jasińskiego 5 — 20
róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje
Zwierzyniec. T. Zana, na lewo Gedyminowską
ul. Grodzka 27

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 35 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp. ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.